



На цmentарзу w Kisielinie

Сmentарз католицький в Кисієліні од кільку лат бул спрząтаны пррз волонтерусзусз з Польскі, м.ін. поліцязнтўв і члїнкўв Стварзусзєня «Воўнський Райд Мотосыкловусз». Тераз паєчкє прржєлї укралнськї волонтерусзе.

Пред ІІ воўнє свїатовє в Кисієліні, мїастєчкє о богатєй історїі, о кўтўрм пррвше взмїанкї почодзє јєшчє з пррвсзєй полўвы XV в., жылї обок сїєбє пррєдставїєлє рўннх народовосцї. З зачованых вспомнїєв мўжнє сїє доведзїєч, жє мїєшкалї ту в нїємал рўнных чєгєсцїях Укралнськї, Поласы і Жыдзї – по околў 60 ррдын кաждєй наррдовосцї. Так булў до 1939 р.

Історїя мїєсцєвоєй спрлєчносцї жыдовскїєй закўнчылє сїє 15 сїєрпнїа 1942 р., кїєдї злїквідовано кїсїєліньскїє гєттє. Зє вгзлєду на вїєлєвоєкўв обєчносцє на тых зїємїах Жыдўв в мїєсцєу єгзєкўсїї поставїєно помнїк. Зосталє такжє огррджєнє терєн сmentарзє, на кўтўрм нїє зачовалє сїє ані јєднє масєвє.

В історїі кїсїєліньскїх Поласкўв трагїчнє дєтє булє нїєдїєлє 11 лїпцє 1943 р., кїєдї оддїєлє Укралнськїєй Повстєнчєй Армїї оточылї коєсцїл і клєсзтор Нїєпокаланєго Поччєцїа NMP, гдєє зєбїлї вєдлўг рўннх шчєсєнкўв од 60 до 90 осўб. Мїлчзчємї свїадкємї тєй трагєдїї сє руїнє коєсцїлє, поблїскї зборовусз почўвєк, а такжє дузї сmentарзє католицькї,

на кўтўрм пррз кїлєасєт лєт польскє спрлєчносцє човалє свїох змєрлїх.

Сmentарзє стопнїєво за- рєстєлє крєвємї і дрєвємї – нїє булў комусь о нїєго задбєч. Вєндєлє вєшлї нїємал до кєждєй крєптї, знїєшчылї чєгєсцє нагробкўв, рєсзтї нїє осzczєдзїл чєсє. Нїєвїєлє плўт нагробнїх осчалў. Спрлєчносцє вїєсєкє, кўтўрє змєлєлє о двїє трєцїє, нїє булє в стєнїє упорзєдкўвєчєк нєкрополїї о огррмнєй повїєрзчнї. В острєннїх лєтєх робїлї то м.ін. кєтўвїєсз полїцязнї, кўтўрї в 2019 р. обїєлї кїсїєліньскїє сmentарзє онорєвоєм патронєтєм, орєз члїнкўвє Стварзусзєня «Воўнський Райд Мотосыкловусз» враз з волонтерусзєм з Рўвнєго. Тераз, подчєс отвєртєй фєзї росыжскїєй агрєсїї на Укралнє, кїєдї Поласы гўсцїннє удїєлїлї шчрєнїєнїє мїлїєнєм укралнськїх учоджєсцўв, глўвннє кўбїєтєм і дїєцїєм, тє мїєшє прржєлї Укралнськїє.

20 мєлє околў дїєсїєцїєу тўчкїх волонтерусзусз упорзєдкўвалў чєгєсцє кїсїєліньскїєго сmentарзє. Оргєнїзєтєрємї булї воўнський гєнєєлєг Артур Алосзїн орєз члїнкўвє тўчкїєго

стр. 8

На кладовищі в Кисилині

Кєтўлицькїє цвїнтар у Кисїєліні кїлькє острєннїх рокїв прїєбїралї волонтерї з Польскї, зокрємє полїцїєнтї та члєнї товєрїєстєвє «Волинськїє мотосыклетнїє рїєд». Зєрєз єстєфєтє прєєбрєлї укралнськїє волонтерї.

До Дрўгої свїтєвої вїєєнї в Кисїєліні, мїєстєчкє з богєтўєю історїєю, писємнїє згєдкї прр жє з'євляєтўє сє в прршїї полўовїнї XV ст., рєзєм прржїєвалї лўдї рїєзнїх нєцїєнєлєностєй. Мєшкєлї тўт, як мўжнє доведєтўє сїє збєрєжєнїх слєгєдїв, у мїєжє рїєвнїї пррпорцїї укралнськїє, полєкї та єврєї – блїєкє по 60 сїємїє кўжнўї нєцїєнєлєностї. Так булў до 1939 р.

Історїя мїєсцєвої жудєйскїєй грємєдї закїнчїлє сїє 15 сїєрпнїє 1942 р., кўдї булў лїквідовано кїсїєліньскїє гєттє. Від богєтєвоєкїєй прїєсутносцї єврєїв на цїх зємлєх зєлїшїлї сє мємєрїєл на мїєсцї ррзстрїлї і обгоррджєнє терїторїє кладовїшчє, на якомусь нє збєрєглє сє жоднїєсїнькїє мєцєвїє.

Длє кїсїєліньскїх полєкїв тєкоєу трагїчнєю дєтєю стєлє нєдїєлє 11 лїпнє 1943 р., кўдї прїєдррзділї Укралнськїє повстєнськїє армїї, оточїєвїє кєстєл і мєнєстїєр Нєпоррчєногў Зєчєтєтє Прєсвєтїї Дївї Марїї, вбїлї, зє рїєзнїмї оцїнкємї, від 60 до 90 полєкїв. Нїємїємї свїадкємї цїєї трагєдїї зєлїшїлї сє

руїнє кєстєлє, брєтєрськє мўгїлє по- блїзєу, а тєкож чїмєлє кєтўлицькє кладовїшчє, на якомусь впррдовж кїлькєсєт рокїв польськє грємєдє ховєлє свїох померлїх.

Цвїнтар, зє яким нїєкомусь булў доглєдєтї, постєповє зарїє чєгєрнїкємї і дрєвємї. Вєндєлє влїзлї чїє нє в кўжєн склєп, зрўїнєвалї чєсїєнєу пєм'єтнїкїв, дрўгєу чєсїєнєу нє пожалїєв чєсє. Уцїлїлє нєбєгєтє нєдргррбкїв. Сїльськє грємєдє, якє скоррєтїлє сє втрїчї, нє мєє змўгї прїєбїрєтї вєлєтєнськїє зє плўщєю нєкрополь. Острєннїє рокї цїєм зєлїмєлї сє, зокрємє, кєтўвїєцькїє полїцїєнтї, якї у 2019 р. вєзлїє кїсїєліньскїє цвїнтар прїє почєснїєй патронєт, і члєнї товєрїєстєвє «Волинськїє мотосыклетнїє рїєд» їз волонтерєм з Рїєвнєго. Зєрєз, прїє чєс відкрїтїє фєзї росїєйськїєй агрєсїї прр Укралнє, кўдї полєкїє нєдєлїє гостїннїє прїтєлўк мїльїєнєм укралнськїх бїєжєнцїєв, прєвєжєно жїнок і дїєтєй, цєй обов'язкў прєєбрєлїє на сєбє укралнськїє.

20 трєвнє блїєзькє дєсєтї лўцькїх волонтерїєв упорзєдкўвалї чєсїєнєу кїсїєліньскїєго кладовїшчє.

У Дубнї відзначїлї двє ювїлєї

W Dubnie obchodzono dwє jubileusze



сторінка 2

До Кєзєхстєнєу вїєвєзлї цїлє сєлє

Cała wїєs zostєлє wywїєzїєnє do Kєzєchstєnєu



сторінка 4

Пртєз мўжнє порїєвнєтї з євтомобїлєм

Protezє mўжнє porўvнєч do samochodu



NOWOCZESNE POLSKIE

сторінка 6

BEZY PODUDZIA

Історїя «Червонїх мєкїєв на Монте-Кєссїно»

Historia «Czerwonych maków na Monte Cassino»



сторінка 12

«Вєснє, вєснє, вєснє, єх жє тї...»

«Wїosnє, wїosnє, wїosnє, єch жє тї...»



сторінка 13

Uroczystości w Dubnie

21 maja parafianie kościoła pw. Świętego Jana Nepomucena w Dubnie obchodzili dwa jubileusze: 30. rocznicę wznowienia nabożeństw w kościele oraz 15. rocznicę mianowania proboszczem parafii ks. Grzegorza Oważanego.

30 lat temu, w 1992 r., po 33 latach przerwy, w murach kościoła św. Jana Nepomucena w Dubnie po raz pierwszy odprawiono nabożeństwo. A dokładnie 15 lat temu ordynariusz diecezji łuckiej Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie bp Marcján Trofimiak mianował ks. Grzegorza Oważanego proboszczem parafii w Dubnie.

21 maja, z okazji święta św. Jana Nepomucena, czeskiego prezbitera i męczennika, patrona kościoła w Dubnie, odbyła się uroczysta msza, której przewodniczył bp Witalij Skomarowski. Parafianie i goście kościoła modlili się wraz z księżmi rzymskokatolickimi i kapłanami z różnych konfesji w intencji Ukrainy, jak najszybszego zakończenia wojny oraz wszystkich żołnierzy, którzy obecnie, w tak bardzo trudnym czasie wojny z rosyjskimi najeźdźcami, walczą o niepodległość Ukrainy.

Podczas uroczystej liturgii śpiewały chóry z parafii rzymskokatolickiej św. Stanisława Biskupa Męczennika w Krzemieńcu oraz Święto-Pokrowskiego Soboru Prawosławnej Cerkwi Ukrainy w Dubnie.

W nabożeństwie uczestniczył Andrzej Raudner, zastępca burmistrza Gminy i Miasta Czerwonka-Leszczyny w województwie śląskim, który przybył w tych dniach do miasta z pomocą humanitarną, a także przewodniczący Dubieńskiej Rejonowej Administracji Państwowej Wsewołod Pekarski, mer Dubna Wasyl Antoniuk, dyrektor Państwowego Rezerwatu Historycznego w Dubnie Leonid Kiczaty, przewodnicząca Werbskiej Zjednoczonej Hromady Terytorialnej Kamila Kotwińska oraz przewodniczący Warkowskiej Zjednoczonej Hromady Terytorialnej Jurij Parfeniuk.

Z okazji święta goście wręczyli prezenty dla parafii. W szczególności Dubieńska Rada Miejska podarowała kościołowi kopię obrazu Matki Bożej Kazimierzkiej zamówioną przez władze miasta specjalnie na tę okazję.

Podczas uroczystego nabożeństwa parafianie i wszyscy uczestnicy uroczystości wzięli udział w procesji ulicami Dubna, która odbyła się po raz pierwszy od czasu, kiedy świątynia została zwrócona katolikom. Takie procesje odbywały się podczas uroczystości przed zamknięciem kościoła.

Proboszcz parafii wyraził wdzięczność wszystkim obecnym, a w szczególności bp. Witalijowi Skomarowskiemu, duchowieństwu oraz władzom miejskim i rejonowym za wspieranie parafii w tym trudnym czasie. Szczególne podziękowania zostały przekazane dla Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej na czele z Kazimierzem Boberem oraz dla wszystkich ofiarodawców i darczyńców, a mianowicie: dla rodziny Szegerów, Bogomazów, Dudków, Owsijuków, Boberów, Mudryków, Kondrasów, Iwaszczenków i Szuyatych.

Słowa wdzięczności zostały przekazane również dla wszystkich parafian, którzy dołożyli wszelkich starań, aby zorganizować święto.

W imieniu wszystkich członków organizacji Kazimierz Bober, prezes Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej, podziękował Marii Bożko, która wcześniej stała na czele organizacji, za to, że dzięki jej staraniom przy wsparciu bp. Marcjana Trofimiaka wznowiono nabożeństwa w świątyni rzymskokatolickiej w Dubnie. Wówczas w kościele działała szkoła sportowa. Pani Marii wraz z grupą inicjatywną udało się przekonać władze lokalne i w roku 1992 w kościele odbyła się pierwsza msza, którą celebrował ks. Czesław Szerba. W dni powszednie dzieci uprawiały w kościele sport, a podczas najważniejszych świąt religijnych i w niedziele odbywały się tu nabożeństwa.

Przed każdą mszą Maria Bożko przychodziła, by posprzątać w kościele. Zauważył to dyrektor szkoły sportowej Mychajło Bojczuk, który zaproponował jej stanowisko sprzątaczk. «Patrząc na ciebie, Mario, jak przychodzisz co tydzień, sprzątasz za darmo, więc zostawaj u nas pracować jako sprzątaczk, będziesz mogła chociaż parę rubli zarobić» – powiedział wtedy. Pani Maria się zgodziła. Przez kolejne dwa lata, od 1992 do 1994 r., w kościele współistniały szkoła sportowa i wspólnota parafialna. W 1994 r. decyzją Rady Miejskiej kościół w Dubnie został oficjalnie przekazany katolikom.

Drugim księdzem, który również dojeżdżał do parafii w Dubnie, był Tadeusz Mileszko. Następ-



Настоятель костелу Святого Йоана Непомука, отець-канонік Гжегож Оважани висловлює подяку за надану допомогу в організації та проведенні хресної ходи вулицями Дубна міському голові Василю Антонюку та працівникам міської ради, Дубенському районному відділу поліції на чолі з підполковником Сергієм Савраном, командиру Добровольчого формування територіальної громади № 1 Дубенської міської ради Миколі Ткачуку та бійцям, керівнику відділу культури і туризму Дубенської міської ради Сергію Гавриленку, учасникам хору Свято-Покровського собору ПЦУ в Дубні (керівник Сергій Гавриленко) та оркестру школи мистецтв Дубенської міської ради (керівник Сергій Піддубник).

Уперше після відновлення богослужіння у костелі вулицями Дубна пройшла хресна хода. Успішне проведення процесії в такий надскладний для України час було би неможливе без вашої участі.

nie proboszczami parafii byli ks. Tadeusz Bernat, ks. Władysław Czajka oraz ks. Aleksander Hamalijczuk. Każdy z księży wniósł czastkę swojej pracy w odbudowę świątyni. Od 15 lat proboszczem jest ks. Grzegorz Oważany, który też wiele zrobił dla kościoła. Kazimierz Bober w imieniu członków Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej i wspólnoty parafialnej podziękował księdzu za ogromną pracę włożoną w remont świątyni i rozwój parafii. Podczas uroczystości bp Witalij Skomarowski ogłosił nominację ks. Grzegorza Oważanego na kanonika łuckiej kapituły.

Текст і знімки: Яна Клімчук,
Dubieńskie Towarzystwo Kultury Polskiej

Свято в Дубні

21 травня прихожани костелу Святого Йоана Непомука в Дубні відзначали два ювілеї: 30-річчя відновлення богослужіння у храмі та 15-річчя призначення настоятелем парафії отця Гжегожа Оважаного.

та священнослужителями різних конфесій парафіяни та гості храму молилися за Україну, за якнайшвидше закінчення війни та за всіх воїнів, які зараз, у цей надскладний час війни з російськими загарбниками, воюють за незалежність України.

Урочисту літургію супроводжували хори з римо-католицької парафії Святого Станіслава у Кременці та Свято-Покровського собору Православної церкви України в Дубні.

На святій месі були присутні гість із міста Червонка-Лещини Сілезького воєводства, заступник бургомістра Анджей Рауднер, який у ці дні привіз до Дубна гуманітарну допомогу, а також голова Дубенської районної державної адміністрації Всеволод Пекарський, мер Дубна Василь Антонюк, директор Державного історико-культурного заповідника в Дубні Леонід Кічатий, голова Вербської ОТГ Каміла Котвінська та голова Варковицької ОТГ Юрій Парфенюк.

Із нагоди свята гості вручили парафії подарунки. Зокрема, Дубенська міська рада подарувала храму копію ікони Матері Божої Казимирецької, яку замовила спеціально із цієї нагоди.

Під час урочистого богослужіння парафіяни та всі присутні взяли участь у хресній ході вулицями Дубна, яка відбулася вперше після повернення храму. Такі процесії проводили під час свят до закриття костелу.

Настоятель парафії подякував усім присутнім і, зокрема, єпископу Віталію Скомаровському, духовенству та владі міста й району за підтримку парафії в ці складні часи. Окрема подяка звучала на адресу Дубенського товариства польської культури на чолі з Казимиром Бобером, а також усіх благодійників, зокрема родин Шегер, Богомазів, Дудків, Овсіюків, Боберів, Мудриків, Кондрасів, Іващенко та Шиятих.

Слова вдячності від настоятеля звучали й для всіх прихожан, які доклали максимум зусиль для організації свята.

Голова Дубенського ТПК Казимир Бобер від імені всіх членів організації подякував колишній очільниці Марії Бошко, завдяки старанням якої з легкої руки єпископа Маркіяна Трофим'яка відновилися богослужіння в римо-католицькій святині в Дубні. На той час у костелі діяла спортивна школа. Пані Марії з групою небайдужих людей вдалося достукатися до місцевої влади і вже в 1992 р. відбулося перше богослужіння, яке провів отець Чеслав Щерба. В будні дні в костелі діти займалися спортом, а під час великих релігійних свят та в неділю проходили богослужіння.

Марія Бошко перед кожною службою Божою приходила прибирати храм. Це побачив директор спортивної школи Михайло Бойчук, який запропонував їй посаду прибиральниці. «Дивлюся на тебе, Маріє, як ти кожного тижня ходиш, прибираєш задаремне, тож влаштувайся до нас прибиральницею, хоч пару рублів будеш мати», – сказав він тоді. Жінка погодилася. Ще два роки, з 1992 до 1994 р., у костелі співіснували спортивна школа та парафіяльна громада. В 1994 р. рішенням міської ради храм офіційно передали дубенським римо-католикам.

Другим священником, який також доїжджав до дубенської парафії, був Тадеуш Мілешко. Після нього парохами парафії були отці Тадеуш Бернат, Владислав Чайка та Олександр Гамалійчук. Кожен зі священників вносив частинку своєї праці у відновлення святини. Останні 15 років настоятелем храму є отець Гжегож Оважани, який теж зробив для храму дуже багато. Казимир Бобер від імені членів Дубенського ТПК та парафіяльної спільноти подякував пароху за величезну працю, вкладену в ремонт святини та розбудову парафії. Під час урочистості єпископ Віталій Скомаровський оголосив про номінацію отця Гжегожа Оважаного каноніком луцького капітулу.

30 років тому, в 1992 р., у стінах дубенського костелу Святого Йоана з Непомук після 33-річної перерви відбулося перше богослужіння. І рівно 15 років тому єпископ-ординарій Луцької дієцезії Римо-католицької церкви України Маркіян Трофим'як призначив настоятелем костелу в Дубні отця Гжегожа Оважаного.

Тож 21 травня, з нагоди престольного свята чеського Святого Йоана Непомука, пресвітера та мученика, покровителя дубенського костелу, відбулося урочисте богослужіння, яке очолив єпископ Віталій Скомаровський. Разом із римо-католицькими священниками

Текст і фото: Яна Клімчук,
Дубенське товариство польської культури

Wojna postawiła nas przed wyborem

Війна поставила перед вибором

Od początku pełnoskalowej wojny w Ukrainie lokalne organizacje zrzeszające osoby polskiego pochodzenia aktywnie angażują się w wolontariat. Stowarzyszenie Kultury Polskiej «Twórczość dla życia» nie jest wyjątkiem.

Від початку повномасштабної війни в Україні місцеві організації, які об'єднують осіб польського походження, активно включилися у волонтерську роботу. Не виняток і Товариство польської культури «Творчість заради життя».

Члони організації skupiają się w swojej działalności na dzieciach. Wcześniej organizowane były przez nich różne imprezy dla najmłodszych, a teraz dostarczają pomoc humanitarną dla mieszkańców obszarów ogarniętych wojną, osób wewnętrznie przesiedlonych, które znalazły schronienie na zachodzie kraju, a także dla ukraińskich uchodźców w Polsce.

Alina Kowal, która obecnie pełni obowiązki prezesa Stowarzyszenia Kultury Polskiej «Twórczość dla życia», powiedziała, że SKP zostało oficjalnie zarejestrowane 13 maja 2021 r. W tym roku obchodziło pierwszą rocznicę. Wkrótce organizacja zmieni nazwę na Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. Janusza Korczaka.

«Razem z Małgorzatą-Izabelą Bołotin założyliśmy Stowarzyszenie, aby przybliżyć polską kulturę najmłodszym. Naszym celem jest zbliżenie narodu ukraińskiego i polskiego poprzez przedstawienie dzieciom dobrych stron wspólnej historii. Chcemy, aby dorastając rozumiały wkład polskiej kultury w ukraińską współczesność. Wojna postawiła wszystkich przed wyborem: siedzieć i płakać, czy wykorzystać swoją wiedzę, znajomości i w taki sposób przybliżyć nasze zwycięstwo. Dlatego prowadzimy działalność charytatywną. Współpracujemy w szczególności z Lions Club Warszawa-Centrum. Dzięki pomocy Wołyńskiej Obwodowej Biblioteki dla Młodzieży i Pracowni Twórczej Natalii Żurawliowej książki w języku ukraińskim (ponad 100 szt.) zostały przekazane dzieciom z Ukrainy przebywającym obecnie w Warszawie. Współpracujemy z gminą Cavriglia we Włoszech, głównie z HumanitarianAid Cavriglia. Na początku maja otrzymaliśmy z Włoch około siedmiu ton pomocy. Są to leki, produkty żywnościowe, odzież, zabawki dla dzieci, pościel, środki higieny osobistej» – powiedziała Alina Kowal.

Otrzymane ładunki są rozdysponowywane w zależności od potrzeb w różnych regionach kraju, w tym również w miejscowościach objętych aktywnymi działaniami wojennymi, a także w ośrodkach dla przesiedleńców na Wołyniu. Ponadto, Stowarzyszenie gromadzi rysunki dzieci, które poprzez bibliotekę dla młodzieży przekazujemy ukraińskim obrońcom.

Współzałożycielka i prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej «Twórczość dla życia» Małgorzata-Izabela Bołotin przebywa obecnie w Polsce (w Cieszynie), gdzie koordynuje zbiórki i wysyłkę pomocy humanitarnej na Ukrainę oraz bezpośrednio wspiera ukraińskich uchodźców. Jednocześnie mieszkała z nią nawet 25 Ukraińców, którzy uciekli przed wojną w Ukrainie.

«Kiedy pomagasz innym, pomagasz sobie i robi się łatwiej... Co dwa dni wysłałam na Ukrainę bus z pomocą humanitarną. Zbiórki prowadzą obywatele Polski, Szwecji, Szwajcarii, Francji, Niemiec, USA. Część ładunku przeznaczona jest dla dzieci niepełnosprawnych i ich rodzin. Wspieramy Wołyński Obwodowy Szpital Psychiatryczny nr 1, który otrzymał już 100 koców, 100 kompletów bielizny pościelowej, wózki inwalidzkie, chodziki, pomagamy również Obwodowemu Centrum Perinatalnemu. Będziemy nadal wspierać te instytucje, ponieważ tego potrzebują. Chodzi w szczególności o leki. Współpracujemy



z klasztorem Świętego Bazylego Wielkiego, gdzie z inicjatywy namiestnicy klasztoru siostry przełożonej Anastasji działa jadalnia dla osób przesiedlonych; przekazujemy produkty żywnościowe i różne przybory kuchenne. Dużą pomoc humanitarną otrzymał od nas Wydział Opieki Społecznej dla Rodzin, Dzieci i Młodzieży Łuckiej Rady Miejskiej, ośrodek dla przesiedleńców w Ołyce, klasztor Świętego Mikołaja Cudotwórcy w Żydyczynie. Dostarczone zostały również przybory kuchenne, śpiwory, leki i inne rzeczy dla naszych żołnierzy, przebywających obecnie w strefie działań wojennych. Nie gromadzimy pomocy, lecz natychmiast przekazujemy ją i rozprowadzamy wśród osób potrzebujących», – powiedziała Małgorzata-Izabela Bołotin.

Jest w stałym kontakcie z organizacjami, które chcą odpowiadać na prośby o pomoc, na przykład z Rotary Club Zamość, a także koordynuje swoją pracę z prezesem Wołyńskiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskiego Pochodzenia Serhijem Prokopiukiem.

«Zostawiłam swoje serce w Ukrainie. Pomagam z Polski, jak tylko mogę. Chcę podziękować ludziom, którzy pomagają: siostrze przełożonej Anastasji, naszym kurierom Walentynie i Olegowi Lewczukom, wolontariuszom Łarysie Chomicz, Amelce Bołotin, Alisie Luberzaninie, Iwance Janczuk i jej matce Myroslawie, Serhijowi Szafranowskiemu, braciom Bohdaniukom, a także Alinie Kowal. Bez nich by mi się nie udało», – powiedziała Małgorzata-Izabela Bołotin.

Olha Szerszeń
Zdjęcia udostępnione
przez Małgorzatę-Izabelę Bołotin

Na początku травня отримали з Італії близько семи тонн допомоги. Це ліки, продукти харчування, одяг, дитячі іграшки, постільна білизна, засоби особистої гігієни», – зазначила Аліна Коваль.

Отримані вантажі розподіляють залежно від потреб у різні регіони країни, у тому числі в населені пункти, де тривають бойові дії, а також в осередки для переселенців на Волині. Окрім того, товариство збирає дитячі малюнки, які через бібліотеку для юнацтва передає українським захисникам.

Співзасновниця, голова правління Товариства польської культури «Творчість заради життя» Малгожата-Ізабелла Болотін нині перебуває в Польщі (в Цешині), звідки координує збір і відправку гуманітарної допомоги в Україну та безпосередньо підтримує українських біженців. Із нею одночасно проживали навіть 25 українців, які втекли від війни в Україні.

«Коли допомагаєш, стає легше. Раз у два дні в Україну відправляємо bus із гуманітарною допомогою. Збір проводять громадяни Польщі, Швеції, Швейцарії, Франції, Німеччини, США. Частину вантажу доставляємо дітям з інвалідністю і їхнім родинам. Підтримуємо Волинську обласну психіатричну лікарню № 1, якій уже передали 100 ковдр, 100 комплектів постільної білизни, інвалідні візки, ходунки, обласному перинатальному центру. Допомогатимемо цим закладам і надалі, тому що вони цього потребують. Ідеться, зокрема, про медикаменти. Співпрацюємо з монастирем Святителя Василя Великого, де з ініціативи намісника обители, ігумені Анастасії обласновано ідально для переселенців; передаємо продукти харчування та різне кухонне начиння. Багато гуманітарної допомоги від нас отримали управління соціальних служб для сім'ї, дітей та молоді Луцької міської ради, осередок для переселенців в Олиці, монастир Святителя Миколая Чудотворця в Жидичині. Також доставляли кухонне начиння, спальники, ліки та інше нашим захисникам, які зараз перебувають у зоні бойових дій. Ми не складаємо допомогу, а відразу доставляємо і розподіляємо між людьми, які її потребують», – сказала Малгожата-Ізабелла Болотін.

Вона постійно контактує з організаціями, які охоче відгукуються на прохання про допомогу, наприклад із Rotary Club Zamość, а також координує свою роботу з головою Волинського товариства лікарів польського походження Сергієм Прокопюком.

«Своє серце я залишила в Україні. Допомогаю з Польщі чим можу. Хочу подякувати людям, які допомагають: ігумені Анастасії, нашим кур'ерам Валентині та Олгу Левчукам, волонтерам Ларисі Хомич, Амеліці Болотін, Алісі Любежаніній, Іванці Янчук та її мамі Мирославі, Сергію Шафранському, братам Богданюкам, а також Аліні Коваль. Без них у мене нічого не вийшло б», – наголосила Малгожата-Ізабелла Болотін.

Ольга Шершень
Фото надала
Малгожата-Ізабелла Болотін

Informacja wołyńska

Волинська інформація

Łucka Rada Miejska zebrała Umowę o współpracy partnerskiej z białoruskim miastem Brześć.

.....

Луцька міськрада припинила дію Угоди про партнерство з білоруським Брестом.

W Alei Sławy położonej na miejskim cmentarzu w Harzdzju pod Łuckiem, gdzie spoczywają polegli na wojnie żołnierze, nie pozostało już wiele wolnych miejsc.

.....

Na Alei sławi na міському кладовищі в Гарзджі неподалік Луцька, де спочивають polegli у війні воїни з громади, лишилося обмаль місця.

1 czerwca w Łucku wznowiła działalność sześć dyżurnych przedszkoli.

.....

Iz 1 czerwca w Łucku відновили роботу шість чергових садочків.

Wołyńskie Muzeum Krajoznawcze przygotowało wystawę z okazji Dnia Bohaterów. W ekspozycji znalazły się m.in. odłamki rosyjskich rakiet z łuckiego lotniska oraz mundury ratowników, którzy gasili pożar składu paliw w mieście.

.....

Волинський краєзнавчий музей підготував до Дня героїв виставку. Експонували, зокрема, фрагменти російських ракет із луцького аеродрому та форму рятувальників, які гасили пожежу на нафтобазі в місті.

Z powodu braku środków w obwodzie wołyńskim redukowane jest finansowanie przedsiębiorstw komunalnych.

.....

Через брак коштів у Волинській області скорочують фінансування обласних комунальних установ.

Ze względu na wzrost kosztów energii mogą zdrożeć ceny biletów w komunikacji miejskiej w Łucku: w autobusach – do 12–15 UAH, w trolejbusach – do 8–10 UAH. Obecnie wartość przejazdu w mieście wynosi odpowiednio 8 i 6 UAH.

.....

Через ріст цін на енергоносії проїзд у громадському транспорті Луцька може подорожчати: в автобусах – до 12–15 грн, у тrolejбусах – до 8–10 грн. Зараз вартість проїзду в міському транспорті становить 8 і 6 грн відповідно.

Obwód wołyński przyjął ok. 67 tys. przesiedleńców.

.....

Волинська область прийняла понад 67 тис. переселенців.

Cała wieś została wywieziona do Kazachstanu

До Казахстану вивезли ціле село

Rodzina Antoniego Kamińskiego w latach 30. XX w. została deportowana do Kazachstanu, a po powrocie do Ukrainy przesiedlona na Krym. Później jego rodzice wrócili do obwodu chmielnickiego. Los sprowadził bohatera tego tekstu do Krzemieńca, gdzie pomagał ks. Marcjanowi Trofimiakowi, późniejszemu biskupowi, ordynariuszowi diecezji łuckiej Kościoła rzymskokatolickiego w Ukrainie w latach 1998–2012.

Wykopali sobie ziemianki i przeżyli

«Moi przodkowie pochodzą z polskich rodzin katolickich z obwodu chmielnickiego. Jeden z nich był księdzem w katedrze Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kamieńcu Podolskim. W utworach Henryka Sienkiewicza przeczytałem, że kiedy chowano Wołodyjowskiego (*chodzi o szlachcica Jerzego Wołodyjowskiego, który zginął w 1672 r. podczas oblężenia miasta przez Turków – aut.*), pogrzeb prowadził właśnie ksiądz Kamiński.

Dziadek ze strony ojca nazywał się Adolf Kamiński, babcia miała na imię Maria. Z kolei dziadek ze strony matki nazywał się Józef Ilnicki, a babcia Tekla była z domu Rudkowska. Mieszkali we wsi Surżyńce (*dziś rejon kamieniecki w obwodzie chmielnickim – aut.*). W pobliżu płynie rzeka Ternawa i ogólnie jest bardzo dobry klimat, odpowiedni do rolnictwa i życia» – zauważa Antoni Kamiński.

O funkcjonowaniu swojej rodziny przed II wojną światową opowiada tak: «Kamińscy i Ilnicy mieszkali w Surżyńcach, prowadzili gospodarstwo. Było tu zaledwie kilka rodzin prawosławnych, cała reszta – katolicy ze zubożałej polskiej szlachty. Z 200 domów dzisiaj pozostało około 35. Do kościoła wszyscy chodzili do wsi Kitajgród (*dziś rejon kamieniecki – aut.*). Przed wojną dziadkowie rozmawiali głównie po ukraińsku, ponieważ nasze tereny były wówczas częścią radzieckiej Ukrainy».

«Mój ojciec Stanisław Kamiński urodził się w 1928 r. Miał także siostry: starszą Władzię i młodszą Adelę. Matka Katarzyna Ilnicka urodziła się w 1935 r. Później przyszedł na świat jej młodszy brat. Oboje moi rodzice mieli akty urodzenia, w których były wpisy o tym, że są Polakami. Umieeli czytać i pisać, ale nigdy nie otrzymali gruntownego wykształcenia. Około 1937 r. rodzina Ilnickich, w tym moja matka, została deportowana do Kazachstanu, do miejscowości Jużnyj (*dziś osada w rejonie Abaj w obwodzie karagandyjskim – aut.*) i faktycznie zostawiona w polu. Wykopali jednak sobie ziemianki i przeżyli. Opowiadali, że był tam głód. W rzeczywistości do Kazachstanu została wywieziona prawie cała nasza wieś. Po II wojnie światowej udało im się wrócić na rodzime ziemie. Z kolei Kamińskich z Surżynców nie wysiedlano. Tylko starsza siostra mojego ojca Władzia została

wywieziona do Niemiec na roboty przymusowe. Po wojnie wyszła za mąż za Polaka i została w Polsce» – kontynuuje pan Antoni.

«Mieszali różne narody»

«Rodzice niewiele opowiadali o wojnie czy okresie powojennym. Mama wspominała czasem o głodzie w latach 1946–1947 w obwodzie chmielnickim. Po powrocie z Kazachstanu wyszła za mąż za mojego ojca. Dziadka Adolfa Kamińskiego zabili rabusie, kiedy wracał do domu. Babcia Maria również zmarła dość szybko. Nie pamiętam ich» – mówi pan Antoni.

Po deportacji z Krymu Tatarów Krymskich i innych rdzennych mieszkańców półwyspu w 1944 r., władze radzieckie stanęły przed zadaniem zaludnienia regionu Ukraińcami. W pierwszej połowie 1950 r. z 15 rejonów obwodu kamienieckiego (*dziś obwód chmielnicki – aut.*) na Krym przymusowo przesiedlono 200 rodzin, w tym rodzinę Antoniego Kamińskiego.

Pan Antoni opisuje przesiedlenie na Krym w taki sposób: «Po wojnie konieczne było zasiedlenie Krymu, ponieważ deportowano (*przez władze radzieckie – aut.*) Tatarów Krymskich. Musieli kogoś tam wysłać. To była przymusowa relokacja. Mieszali różne narody, aby nie było ludzi o podobnych poglądach. Naszą rodzinę, ojca, mamę i jej rodziców, przeniesiono do Zaricznego (*dziś wieś w regionie symferopolskim Autonomicznej Republiki Krymu – aut.*). Rodzice mieli tam własny dom, a dziadkowie mieszkali w osobnym budynku. Kiedy dziadek został śmiertelnie potrącony przez samochód, babcia zamieszkała z moimi rodzicami.

W 1952 r. na Krymie urodził się mój starszy brat Jan, a w styczniu 1955 r. – ja. Rodzicom dobrze się tam wiodło. Ojciec pracował w kolchozie i znał się na stolarstwie. Babcia otrzymała nawet kilka nagród państwowych za sukcesy odniesione w pracy. Oczywiście nie było tam żadnych cerkwi ani kościołów, a w pobliżu mieszkali głównie Ukraińcy i Rosjanie. Warunki do życia były dobre, ale rodzice tęsknili za domem i chcieli wrócić. W 1955 r., kilka miesięcy po moim urodzeniu, przenieśliśmy się do Surżyńców. W tym czasie u władzy był już Chruszczow i zaczęło się pewne rozluźnienie systemu radzieckiego».

Rodzinę Antona Kamińskiego w 30-ych pp. deportowali do Kazachstanu, a po powrocie do Ukrainy przesiedlili do Krymu. Zгодом батьки таки повернулися на рідну Хмельниччину. Доля закинула героя цього тексту до Кременця, де він прислужував отцю Маркіяну Трофим'яку, згодом єпископу, ординарію Луцької дієцезії Римо-католицької церкви в Україні в 1998–2012 pp.

«Викопали землянки й вижили»

«Мої предки походять із польських католицьких родин Хмельниччини. Один із них був священником у кафедральному костелі Святих Апостолів Петра і Павла в Кам'янці-Подільському. У творах Генрика Сенкевича я прочитав, що коли ховали Володийовського (*ідеться про шляхтича Юрія Володийовського, який загинув 1672 р. під час облоги міста турками, – авт.*), то ховав його саме священник Камінський.

Дідуся по батьковій лінії звали Адольф Камінський, а бабусю – Марія. Натомість дідуся по материній лінії звали Йосип Ільницький, а бабусю – Текля, в дівочтві Рудковська. Вони жили в селі Суржинці (*сьогодні в Кам'янець-Подільському районі Хмельницької області, – авт.*). Там поблизу ще протікає річка Тернава. І загалом там дуже гарний клімат, придатний для господарювання та життя», – відзначає Антон Камінський.

Про життя своєї родини до Другої світової війни він розповідає так: «Камінські та Ільницькі жили в Суржинцях, господарювали. Тут було лише кілька православних родин, решта – католики, що походили зі збіднілої польської шляхти. Із 200 дворів до сьогодні лишилося десь 35. До костелу всі ходили в село Китайгород (*сьогодні в Кам'янець-Подільському районі, – авт.*). До війни дідусі та бабусі розмовляли переважно українською мовою, оскільки наші території в той час перебували у складі Радянської України».

«Мій батько Stanisław Камінський народився в 1928 r. В нього ще були сестри: старша Владзя і менша Аделя. Мама Катерина Ільницька народилася в 1935 r. Згодом з'явився на світ її менший брат. У документах про народження моїх батьків в обох були записи про те, що вони поляки. Батьки вмiли читати і писати, але ґрунтовної освіти так і не здобули. Близько 1937 r. родину Ільницьких, зокрема й мою маму, deportували до Казахстану, до населеного пункту Южний (*сьогодні селище в Абайському районі Карагандинської області, – авт.*) і фактично викинули в полі. Але вони викопали землянки й вижили. Розповідали, що там був голод. Насправді до Казахстану вивезли майже ціле наше село. Після війни їм вдалося повернутися на рідні землі. Натомість Камінських не виселяли із Суржинців.

Тільки старшу сестру мого батька Владзю вивезли на примусові роботи до Німеччини. Після війни вона вийшла заміж за поляка й лишилася в Польщі», – продовжує Антон Станіславович.

«Вони змішували різні народи»

«Батьки мало розповідали про війну чи повоєнний період. Мама часом згадувала про голод 1946–1947 pp. на Хмельниччині. Після повернення з Казахстану вона вийшла заміж за батька. Дідуся Адольфа Камінського вбили грабіжники, коли він повертався додому. Бабуся Марія також померла досить швидко. Я їх не пам'ятаю», – каже Антон Станіславович.

Після депортації з Криму кримських татар та інших корінних народів півострова в 1944 r. перед радянською владою постало завдання залюднення цього регіону, зокрема українським населенням. У першій половині 1950 r. із 15 районів Кам'янець-Подільської області (*сьогодні Хмельницька область, – авт.*) до Криму примусово переселили 200 сімей, серед них – родину Антона Камінського.

Про переселення до Криму Антон Станіславович говорить так: «Після війни потрібно було заселити Крим, бо вони (*радянська влада, – авт.*) виселили кримських татар. Потрібно було когось туди послати. Це було примусове переселення. Вони змішували різні народи, щоб не було однодумців. Нашу родину, батька, маму і її батьків, переселили до Заричного (*сьогодні село в Сімферопольському районі Автономної Республіки Крим, – авт.*). Мої батьки там мали свою хату, а дідусь і бабуся жили в іншій. Дідуся в Криму збила на смерть машина, тому бабуся переселилася до моїх батьків».

У 1952 r. у Криму народився мій старший брат Ян, а в січні 1955 r. – я. В Криму батькам жилося добре. Батько працював у колгоспі, добре розумівся також на столярській справі. Бабуся навіть отримала кілька державних нагород за успіхи в роботі. Жодних церков чи костелів там, звичайно, не було, а проживали поблизу переважно українці та росіяни. Там були добрі умови для життя, але мої батьки відчували тугу за рідними землями і хотіли повернутися. В 1955 r., через кілька місяців після мого наро-



1



2



3

Поврót до обводу хмельницького

«Наш дом в Суржінцях został zniszczony, więc po powrocie do wsi musieliśmy wybudować nowy. Na początku przygarnęli nas sąsiedzi. Później zbudowaliśmy własny domek. Rodzice poszli do pracy w kołchozie. Żyli podobnie jak wszystkie inne rodziny w okresie radzieckim. Mieli małe gospodarstwo i pole w pobliżu domu. Kiedy mama kupowała arbuza, było to dla nas prawdziwe święto. W 1959 r. urodził się mój młodszy brat Anatol. Mieszkała z nami babcia Tekla. Była wykształcona, odcytana i rozmowna. Czasami lubiła powspominać przeszłość» – mówi pan Antoni.

«Nie mieli państwo okazji wyjechać do Polski, podobnie jak robili to inne rodziny?» – pytam. «Nie rozmawialiśmy nawet o przeniesieniu się do Polski, bo właśnie wróciliśmy z Krymu i zaczęliśmy budować dom. Mieliśmy dość przeprowadzek, rodzina chciała spokojnego życia. Ojciec utrzymywał jednak kontakty z siostrą w Polsce. Oczywiście w listach omawiano wyłącznie kwestie rodzinne i gospodarcze, a nie polityczne» – odpowiada Antoni Kamiński.

Mój rozmówca wspomina swoją pierwszą komunię: «W 1964 r., kiedy miałem dziewięć lat, pojechaliśmy z moim starszym bratem do Polski na Pierwszą Komunię. Mieszkał tam przez około miesiąc, przygotowując się do sakramentu. Było to w Chrzanowie (*dziś miasto powiatowe w województwie małopolskim* – aut.). To tam lepiej nauczyłem się języka polskiego i od tego czasu zacząłem bardziej się nim interesować. Dziś mam w Polsce dwie kuzynki. Właściwie to moi krewni w Polsce opowiedzieli mi o szlacheckim pochodzeniu naszej rodziny».

Kierowca biskupa Marcjana Trofimiaka

«Pierwsze cztery klasy skończyłem w Sуржінцях, a potem chodziłem do szkoły we wsi Kulczyjowce (*dziś rejon kamieniecki* – aut.). Po szkole chciałem wstąpić do Instytutu Rolniczego, ale się nie udało. W latach 1973–1975 służyłem w wojsku, otrzymałem prawo jazdy. Po powrocie z wojska zatrudniłem się jako stolarz w fabryce mebli w Kamieńcu Podolskim. Ponadto od czasu do czasu byłem ministrantem w kościołach, w szczególności w Borszczowie.

Pewnego dnia główny inżynier fabryki mebli podwoził jakąś babcie do kościoła w Borszczowie i zobaczył, że usługują księdzu Marcjanowi Trofimiakowi. Doniósł na mnie do organów bezpieczeństwa i dyrektora fabryki mebli. Później zostałem za to wyrzucony z Komsomołu. Bardzo się z tego powodu ucieszyłem» – mówi Antoni Kamiński. Żartuje, że nie musiał już płacić składek członkowskich. Później zrezygnował z pracy w fabryce mebli.

Pan Antoni wspomina okres współpracy z biskupem Marcjanem Trofimiakiem: «Kiedy ks. Marcjan Trofimiak przybył do Krzemieńca w 1974 r., w parafii rzymskokatolickiej było bardzo niewielu młodych ludzi. Tylko trzy dziewczyny nie bały się chodzić do kościoła, jedną z nich była moja przyszła żona Maria, która grała na organach. Jak tyl-

ko wróciłem z wojska, ks. Jan Olszański, którego poznałem, kiedy jeszcze przyjeżdżał do kościoła w Kitajgrodzie, mówił, że ktoś musi pojechać do Krzemieńca, aby pomagać księdzu Marcjanowi. Początkowo było trzech kandydatów, ale dwóch odmówiło. Tak więc w 1976 r. przeniosłem się do Krzemieńca i zacząłem pracować jako kierowca ks. Marcjana Trofimiaka.

Początkowo w Krzemieńcu mieszkaliśmy w jednym mieszkaniu z Jurijem Hofmanem, który również pomagał w parafii. W 1991 r. ks. Marcjan Trofimiak został mianowany na biskupa pomocniczego archidiecezji lwowskiej i przeniósł się do Lwowa. Później został ordynariuszem łuckim i przeprowadził się do Łucka. Kontynuowałem pracę u niego. Z Jerzym Hofmanem mieliśmy dwutygodniowe dyżury. Najpierw on jechał do Lwowa czy potem do Łucka, a po pewnym czasie – ja. Przede wszystkim byliśmy kierowcami biskupa. Jestem dumny, że życie połączyło mnie z dwoma biskupami – Janem Olszańskim i Marcjanem Trofimiakiem».

«W 1978 r. ożeniłem się z Marią Romaniuk. Żona urodziła się w 1960 r. w Krzemieńcu. Jej dziadek, o nazwisku Kozłowski, również był pochodzenia szlacheckiego, a jej korzenie ze strony ojca sięgały Litwy. Maria chodziła do kościoła i grała na organach, a ja byłem przy ołtarzu. Tak się poznaliśmy» – kontynuuje Antoni Kamiński.

Wspomina o początkach działalności Towarzystwa Odrodzenia Kultury Polskiej im. Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu: «Było jednym z pierwszych w Ukrainie. Początkowo spotkania organizowaliśmy jeszcze w latach pierestrojki. Najpierw przy towarzystwie działał niewielki chór, dawaliśmy koncerty. Później oprócz chóru powstały jeszcze dwie grupy taneczne».

Mój rozmówca żartuje, że Towarzystwo stopniowo się rozrastało, ponieważ w ich rodzinie urodziło się 10 dzieci i 27 wnuków. «Większość dzieci mieszka dziś w Polsce, dwoje – w Ukrainie» – mówi. Kamiński nadal są członkami Towarzystwa Odrodzenia Kultury Polskiej im. Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu, a także wiernymi tutejszego kościoła Świętego Stanisława, gdzie żona pana Antoniego Maria od wielu lat jest organistką.

Projekt «Rodzinne historie Polaków z obvodu wołyńskiego, rówieńskiego i tarnopolskiego» jest wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021. Projekt «Polska Platforma medialna Wschód» jest realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Serhij Hładyszuk

Na zdjęciach z rodzinnego archiwum Antoniego Kamińskiego: 1. Stanisław i Katarzyna Kamińscy, rodzice Antoniego Kamińskiego, ok. 1950 r. 2. Babcia Tekla Ilnicka z wnucami, ok. 1960 r. 3. Dzieci Antoniego i Marii Kamińskich.

дження, mi powrótniśmy w Суржінці. Тоді при владі вже перебував Хрущов і почалося певне послаблення радянської системи».

Повернення на Хмельниччину

«Наша хата в Суржінцях була зруйнована, тож після повернення в село нам потрібно було зводити нову. Спочатку нас прихистили сусіди. Згодом ми збудували свій невеликий дім. Батько з мамою пішли працювати в колгосп. Жили як і всі інші сім'ї в радянський період. Мали невелике господарство і поле біля хати. Коли мама купувала кавуна, то це вже було для нас свято. В 1959 р. народився мій менший брат Анатолій. Із нами жила бабуся Текля. Вона була освіченою, начитаною і балакучою. Часом любила поговорити про минуле», – пригадує Антон Станіславович.

«Чи не було у вас можливості виїхати до Польщі, як це робили інші родини?» – запитую. «Ми навіть не обговорювали переїзд до Польщі, оскільки лише повернулися із Криму й почали зводити будинок. Уже було достатньо тих переселень, родина хотіла спокійного життя. Проте батько підтримував контакти із сестрою в Польщі. Звичайно, в листах обговорювали виключно сімейні та господарські теми, а не політичні», – відповідає Антон Камінський.

Мій співрозмовник згадує про своє Перше причастя: «В 1964 р., коли мені було дев'ять років, ми зі старшим братом поїхали до Польщі на Перше причастя. Ми жили там близько місяця, готуючись до цього таїнства. Це було у Хшануві (*зараз Малопольське воєводство*, – авт.). Саме там я краще пізнав польську мову і з того часу почав нею більше цікавитися. Сьогодні в Польщі в мене лишилися дві кузини. Власне, саме родичі в Польщі розповіли мені про шляхетське походження роду Камінських».

Водій єпископа Маркіяна Трофим'яка

«Перші чотири класи я закінчував у Суржінцях, а далі навчався в селі Кульчийці (*сьогодні в Кам'янець-Подільському районі*, – авт.). Після школи хотів вступити в сільськогосподарський інститут, але не вдалося. В 1973–1975 рр. проходив військову службу, отримав водійські права. Після повернення з армії пішов працювати столяром на меблеву фабрику в Кам'янці-Подільському. Окрім цього, час від часу прислужувався у костелах, зокрема в Борщеві.

Одного разу головний інженер меблевої фабрики підвозив якусь бабуся до костелу в Борщеві й побачив, що я прислужую ксьондзу Маркіяну Трофим'яку. Він доніс на мене в органи безпеки та директору меблевої фабрики. Згодом мене виключили за це з комсомолу. Я дуже зрадив», – розповідає Антон Камінський. Жартує, що відтоді не мусив платити членські внески. Згодом він звільнився з меблевої фабрики.

Антон Станіславович згадує про період своєї співпраці з єпископом Маркіяном Трофим'яком: «Коли в 1974 р. отець Маркіян Трофим'як прибув до Кременця, при римо-католицькій пара-

фії було дуже мало молоді. Всього троє дівчат не боялося ходити до костелу, одна з них – моя майбутня дружина Марія, яка грала на органі. Вже коли я повернувся з армії, отець Ян Ольшанський, із яким я познайомився ще тоді, коли він приїжджав до костелу в Китайгороді, все казав, що комусь потрібно поїхати до Кременця, щоб допомагати отцю Маркіяну. Спочатку було три кандидати, але двоє відмовилися. Тому в 1976 р. я переїхав до Кременця та почав працювати водієм в отця Маркіяна Трофим'яка.

Спочатку в Кременці ми жили в одному помешканні з Юрієм Гофманом, що також допомагав при парафії. В 1991 р. єпископ Маркіян Трофим'як отримав номінацію на помічника Львівської архидієцезії і переїхав до Львова. Згодом він став луцьким ординарієм, тож перебрався до Луцька. Я продовжував із ним працювати. Ми із Юрієм Гофманом чергували по два тижні. Спочатку він їхав до Львова, а потім до Луцька, а через визначений термін – я. Передусім ми були водіями у єпископа. Я пишаюся, що життя звало мене із двома єпископами: Яном Ольшанським і Маркіяном Трофим'яком».

«У 1978 р. я одружився з Марією Романюк. Дружина народилася в 1960 р. у Кременці. Її дідусь на прізвище Козловський також мав шляхетське походження, а батькове коріння тягнулося з Литви. Марія ходила до костелу і грала на органі, а я був при вітарі. Так ми й познайомилися», – продовжує Антон Камінський.

Він згадує про початок діяльності Товариства відродження польської культури імені Юліуша Словацького в Кременці: «Воно було одним із перших в Україні. Ми починали проводити засідання ще в роки перебудови. Спочатку при товаристві діяв невеликий хор і ми давали концерти. Згодом, окрім хору, почали діяти ще дві танцювальні групи».

Мій співрозмовник жартує, що товариство поступово розрослося, оскільки в нього з дружиною Марією народилися 10 дітей і 27 внуків. «Більшість сьогодні живе в Польщі, двоє – в Україні», – каже він. Камінські до сьогодні є членами Товариства відродження польської культури імені Юліуша Словацького в Кременці, а також парафіянами місцевого костелу Святого Станіслава, в якому дружина пана Антона Марія вже багато років є органісткою.

Проект «Родинні історії поляків із Волинської, Рівненської і Тернопільської областей» підтримує Канцелярія голови Ради міністрів РП у рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2021». Проект «Польська медіальна платформа Схід» реалізує фундація «Свобода і демократія». Публікація відображає лише погляди автора і не представляє офіційну позицію Канцелярії голови Ради міністрів РП.

Сергій Гладішук

На фото з родинного архіву Антона Камінського: 1. Станіслав і Катерина Камінські, батьки Антона Камінського, близько 1950 р. 2. Бабуся Текля Ільницька з онуками, близько 1960 р. 3. Діти Антона і Марії Камінських.

Польські протези для України

Наш приятель редакційний з Великопольського воєводства Польщі, який втратив ногу в результаті аварії на мотоциклі, поділився власним досвідом протезування. Він висловив сподівання, що це стане в нагоді людям з України, які отримали воєнні травми, і познайомив нашу редакцію з познанською компанією Enforce Medical Technologies. Представляємо нашим читачам розмову з її керівником Адамом Грамалю.

– Кіedy po raz pierwszy zetknął się Pan z problemem protezowania?

– Sześć lat temu będąc studentem Politechniki Poznańskiej podjąłem decyzję, że chcę zaangażować się w projekt, który pozwoli stać na nogi tym, których los takiej możliwości pozbawił. Będąc na wakacjach dowiedziałem się bowiem, że mój kolega uległ wypadkowi samochodowemu i w jego wyniku stracił nogę. W jednej chwili zmieniła się jego egzystencja, a ja mogłem żyć ciągle tak samo. Gdy pierwszy raz zobaczyłem protezę, jaką kupił za dostępne dofinansowanie, zrozumiałem, że z czymś takim nie da się wrócić do normalnego funkcjonowania. Piotrek otrzymał drewnianą stopę z niedopasowanym lejem protezowym, przez co nie mógł samodzielnie się poruszać i został praktycznie uwięziony na czwartym piętrze w swoim bloku – mówi Adam Gramala.

Zawsze miałem zdolności konstruktorskie i wielostronnie patrzyłem na życie, więc decyzja o rozpoczęciu prac była natychmiastowa. Mój kierunek studiów dawał mi wiele zawodowych możliwości. Ja jednak podjąłem decyzję, że należy w Polsce opracować i wdrożyć takie protezy, które połączą najwyższą jakość z finansową dostępnością dla pacjenta. Dlatego razem z moimi znajomymi z firmy, w której wówczas pracowałem, postanowiliśmy założyć przedsiębiorstwo pozwalające wrócić do sprawności ludziom po amputacjach.

– Jak wyglądały początki działań?

– Na przestrzeni sześciu lat dofinansowano nam z UE pięć projektów na wdrożenie na rynek naszych protez. Zbudowałem interdyscyplinarny zespół składający się z inżynierów o wielu specjalnościach – konstruktorów, mechaników, elektroników, automatyków, programistów oraz lekarzy i fizjoterapeutów.

Równoległe dzięki pomocy Radia Poznań nawiązaliśmy kontakt z pacjentami po amputacjach, którzy przez te lata testowali nasze rozwiązania i pomagali w ich rozwoju. W trakcie wielu godzin rozmów z nimi analizowaliśmy obecne trudności związane z poruszaniem się, rehabilitacją czy też samym procesem zakupu protezy, co pomogło nam zrozumieć istotę problemu.

Przyczyny tak niskiego stopnia aktywizacji osób po amputacji nogi tkwią w braku kompleksowej rehabilitacji przed zaprotezowaniem, zbyt wysokich cenach protez pochodzących z zachodu (proteza kompozytowa to koszt ok. 30–50 tys. złotych, a elektroniczna to ponad 150 tys. złotych), a także w braku ponownej nauki chodzenia już po założeniu protezy. Przez to wielu pacjentów nie użytkuje wcale protezy, ponieważ albo nie umieją na niej chodzić, albo otrzymują drewnianą stopę, której funkcjonalność w niczym nie przypomina ich naturalnej.

Przykładem takiego pacjenta jest Weronika – 19-latką, którą z nami poznała, chodziła na drewnianej protezie i nie mogła przejść więcej niż 500 kroków dziennie bez bólu. Po otrzymaniu naszej protezy oraz rehabilitacji Weronika zaczęła pracować, chce iść na studia i w końcu może żyć bez bólu. Chcemy, żeby takich pacjentów było więcej.

– Mógłby Pan opisać zalety waszych protez?

– Dzięki pracom badawczym i ponad 40 tys. godzin spędzonych w laboratoriach opracowaliśmy w Poznaniu technologię, która już teraz pozwala chodzić naszym pacjentom ponad 15 tys. kroków dziennie po górzystym terenie, czy jeździć na snowboardzie na czarnych trasach. Jest to możliwe dzięki dynamicznej stopie z włókna węglowego, która poprzez technologię zwiększenia elastyczności w przodostopiu polepsza biomechanikę chodu. W konsekwencji pacjent nie musi już wkładać tyle energii w każdy krok, a także znacząco odciąża ona kolano czy biodro podczas chodu.



– Jak wygląda proces wykonania protezy?

– Słyszeliśmy w trakcie rozmów z osobami po amputacji dziesiątki razy o tym, jak niekomfortowe dla pacjenta są wyciski gipsowe kikut i jak ważne jest dobre dopasowanie leja protezowego. Dlatego postanowiliśmy opracować technologię, która bezkontaktowo za pomocą skanera 3D mierzy kikut pacjenta. Dzięki temu nasze leje są zawsze indywidualnie dopasowane, ultralekkie (ok. 2 razy lżejsze niż standardowe), a przy tym wytrzymują nacisk ponad 5 ton. Protezę możemy bowiem porównać do samochodu, w którym mamy zawieszenie i układ kierowniczy – oba elementy są równie ważne do jego prawidłowego funkcjonowania. Tak jak zawieszenie możemy nazwać stopę protezową, to układem kierowniczym, który pozwala dobrze czuć protezę pacjentowi, jest leja protezowy. Tylko ich prawidłowe współdziałanie jest gwarancją bezpiecznej i długiej pracy.

Wiemy, że możliwe jest zastosowanie nowoczesnego sprzętu do analizy chodu, który dotychczas był w codziennej praktyce dostępny jedynie w uczelnianych laboratoriach czy w firmach takich jak NASA lub Boeing. W Poznaniu każdy z naszych pacjentów ma weryfikowany chód na specjalnie przygotowanej ścieżce, przez co możemy wykryć nieprawidłowości, zanim wystąpią dolegliwości bólowe, i zapobiec im poprzez celowaną rehabilitację z fizjoterapeutą.

– Protezowanie osób okaleczonych w trakcie wojny rosyjsko-ukraińskiej jest obecnie bardzo aktualnym problemem.

– Po rozpoczęciu działań wojennych w Ukrainie od razu zaangażowaliśmy się w szeroko rozumianą pomoc. W poznańskim szpitalu ortopedycznym znajduje się obecnie Jewhenij – żołnierz, który pierwszego dnia wojny stracił nogę w wyniku ostrzału rosyjskiego w Charkowie. Tworzymy dla niego nie tylko indywidualnie dobraną protezę, ale i stale go rehabilitujemy, tak żeby sprawnie i bez bólu ją użytkował.

Mamy możliwość zaprotezowania kolejnych ludzi wymagających pomocy, tak żeby mogli być rehabilitowani w Polsce – kraju najbliższej swojej Ojczyźnie, w którym są zawsze mile widziani. Chcielibyśmy przyjąć jeszcze dwóch pacjentów po amputacji poniżej kolana, których moglibyśmy zaprotezować u nas i rehabilitować, równoległe szkoląc ukraińską kadrę medyczną w naszych procedurach. Mamy przygotowane dla nich miejsce, w którym będą mogli wrócić psychicznie do siebie.

– A jednak granica, odległość...

– Chcemy założyć w Ukrainie przy szpitalach lecących rannych polskie punkty protezowania z nowoczesnymi laboratoriami chodu, które bazując na 100 % polskiej produkcji będą mogły służyć ofiarom wojny łącząc najwyższą jakość opieki z przystępną ceną. Dzięki temu ofiary wojny nie będą musiały wyjeżdżać tylko będą rehabilitowane u siebie w domu w oparciu o najnowocześniejszą technologię i innowacyjne podejście do pacjenta.

Rozmawiał Walenty Wakoluk

Польські протези для України

Наш редакційний товариш із Великопольського воєводства Польщі, який втратив ногу в результаті аварії на мотоциклі, поділився власним досвідом протезування. Він висловив сподівання, що це стане в нагоді людям з України, які отримали воєнні травми, і познайомив нашу редакцію з познанською компанією Enforce Medical Technologies. Представляємо нашим читачам розмову з її керівником Адамом Грамалю.

– Як можна визначити переваги протезів?

– Завдяки дослідженням і понад 40 тис. годин, проведених у лабораторіях, ми розробили в Познані технологію, яка вже зараз дозволяє нашим пацієнтам ходити понад 15 тис. кроків на день по гірській місцевості або спускатися на сноуборді чорними трасами. Це можливо завдяки динамічній стопі з карбонового волокна, яка покращує біомеханіку ходи за допомогою технології підвищення гнучкості передньої частини стопи. Як наслідок, пацієнту не доводиться витрачати настільки багато енергії на кожен крок, а також у нього значно менше навантажуються під час ходіння коліно та стегно.

– Як виглядає процес виготовлення протезу?

– Під час наших розмов із пацієнтами після ампутації ми десятки разів чули, наскільки незручними для них є гіпсові відбитки кукси та наскільки важливо правильно підігнати приймальну гільзу. Тому ми вирішили розробити технологію, яка безконтактно за допомогою 3D-сканера виміряє куксу пацієнта. Завдяки цьому наші гільзи завжди індивідуальні, ультралегкі (приблизно вдвічі легші за стандартні) та при цьому витримують тиск у понад 5 тонн. Протез можна порівняти з автомобілем, у якому ми маємо підвіску і систему керування. Обидва елементи однаково важливі для нормального функціонування. Підвіскою ми можемо назвати протез стопи, а системою керування – приймальну гільзу, яка дозволяє пацієнту добре відчувати протез. Правильна взаємодія між ними є запорукою безпечної та тривалої роботи.

Ми знаємо, що можна використовувати сучасне обладнання для аналізу ходи, яке поки що було доступне лише в університетських лабораторіях або таких компаніях, як NASA чи Boeing. У Познані хода кожного нашого пацієнта аналізується на спеціально підготовленій доріжці, завдяки якій ми можемо виявити відхилення ще до появи симптомів болю та запобігти йому шляхом цілеспрямованої реабілітації з фізіотерапевтом.

– Протезування людей, які отримали травми під час російсько-української війни, зараз є дуже актуальною проблемою.

– Після початку воєнних дій в Україні ми відразу долучилися до допомоги в широкому розумінні слова. Зараз в ортопедичній лікарні в Познані перебуває Євгеній – боєць, який втратив ногу в перший день повномасштабної війни в результаті обстрілу Харкова російськими військами. Ми створюємо для нього не тільки індивідуально підібраний протез, а й проводимо реабілітацію, щоб він міг ефективно і безболісно ним користуватися.

Ми маємо можливість зробити протези для більшої кількості людей, які потребують допомоги, щоб вони могли пройти реабілітацію в Польщі – найближчій до їхньої Батьківщини країні, де їм завжди раді. Ми хотіли би прийняти ще двох пацієнтів після ампутації нижче коліна, яким ми могли би підібрати протез і провести реабілітацію, паралельно навчаючи український медичний персонал нашим процедурам. Ми маємо для них спеціально підготовлене місце, де вони зможуть психологічно відновитися.

– Але кордон, відстань...

– Ми хочемо створити в Україні при госпітальях, які лікують поранених, польські пункти протезування з сучасними лабораторіями ходи, які на основі 100 % польської продукції зможуть допомагати постраждалим у війні, поєднуючи найвищу якість підтримки з доступною ціною. Завдяки цьому пацієнтам не доведеться виїжджати, адже вони зможуть проходити реабілітацію вдома, на основі новітніх технологій та інноваційних підходів.

Розмовляв Валентин Ваколук

О Wołyniu, Podlasiu i «innych» przestrzeniach

Про Волинь, Підляшшя та «інші» простори

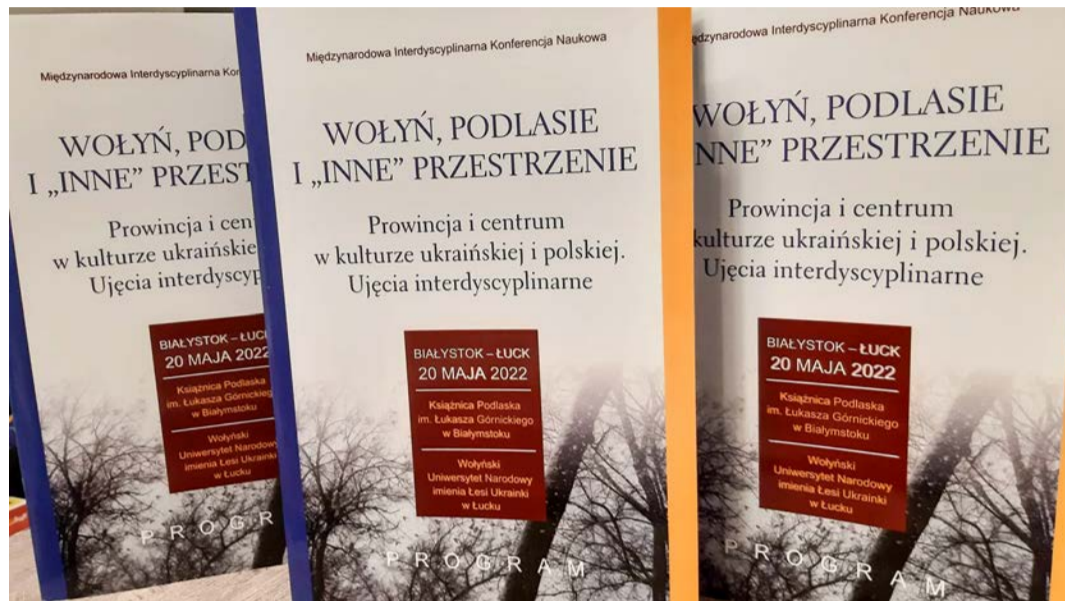
Українські і польські науковці провели спільну конференцію міжнародową «Wołyń, Podlasie i «inne» przestrzenie. Prowincja i centrum w kulturze ukraińskiej i polskiej. Ujęcia interdyscyplinarne».

20 maja ukraińskie i polskie gremia naukowe dołączyły do konferencji międzynarodowej o charakterze interdyscyplinarnym, poświęconej Wołyniowi i Podlasiu oraz problemom prowincji i centrum. W warunkach wojny stała się ona nie tylko deklaracją jedności i solidarności narodów ukraińskiego i polskiego, lecz też prawdziwym wyzwaniem, bo w trakcie jej obrad w Ukrainie trzykrotnie rozlegał się alarm przeciwlotniczy, co nie zniechęciło jednak uczestników. Obrady trwały do późnego wieczoru.

Wśród ukraińskich uczestników konferencji byli przedstawiciele szkół naukowych z Kijowa, Łucka, Krzywego Rogu, Tarnopola, Słowińska, Połtawy, Równego, Czerniowiec, Odessy, Dnipra, Zaporozża i Krzemieńca. Geografia polskich uczelni była nie mniej różnorodna: Warszawa, Białystok, Lublin, Rzeszów, Olsztyn i Poznań. W konferencji wzięli udział również chińscy badacze z Lanzhou (Prowincja Gansu). Niektórzy uczestnicy reprezentowali po kilka zakładów naukowych. Na przykład profesor Ołeksij Suchomłynow, który obecnie jest zatrudniony w Instytucie Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, jednocześnie reprezentował Mariupolski Uniwersytet Państwowy. Z powodu rosyjskiej agresji był zmuszony do pozostawienia własnego domu w okupowanym Berdiańsku. Wielu innych uczestników również prowadziło dyskusje naukowe jako osoby czasowo przesiedlone lub żołnierze Obrony Terytorialnej Ukrainy.

Referaty zostały poświęcone m.in. mentalnej peryferyjności i postkolonialnej niepewności we współczesnej literaturze ukraińskiej, twórczości Gabrieli Zapolskiej, Igora Kałyncia, Wołodymyry Łysa, współczesnych ukraińskich pisarzy na Podlasiu, spuściznie Alojzego Felińskiego.

Na konferencji nawiązano również do «Monitora Wołyńskiego»: studentka łuckiej polonistyki



Anna Dichtiaruk po konsultacji z redakcją dwujęzycznego czasopisma zaprezentowała problemy przekładu terminologii związanej z reżimem sowieckim w rubryce «Ocaleni od zapomnienia».

Wydarzenie zostało zorganizowane przez Wydział Filologii i Dziennikarstwa Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego imienia Łesi Ukrainki oraz Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku. Projekt zrealizowano w ramach programu «Regionalna Inicjatywa Doskonałości» Ministerstwa Edukacji i Nauki RP.

Switłana Suchariewa,
kierownik Katedry Polonistyki i Przekładu
Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego
imienia Łesi Ukrainki

Українські та польські науковці провели спільну конференцію «Волинь, Підляшшя та «інші» простори. Пrowincja i centrum w kulturze ukraińskiej i polskiej. Ujęcia interdyscyplinarne».

вишів теж була різноманітною: Варшава, Білосток, Люблін, Ряшів, Ольштин, Познань. Також до роботи конференції долучилися китайські дослідники з Ланьчжоу (провінція Гансю). Деякі з учасників репрезентували по кілька наукових установ. Наприклад, професор Олексій Сухомлинов, який сьогодні працює в Інституті славистики Польської академії наук, водночас представляв Маріупольський державний університет. Через російську агресію він був змушений залишити свою домівку в окупованому Бердяńську. Багато інших учасників теж вели наукові дискусії як тимчасово переміщені особи чи воїни територіальної оборони нашого краю.

Доповіді були присвячені, зокрема, ментальній периферійності та постколоніальній невизначеності в сучасній українській літературі, творчості Габрієлі Запольської, Ігоря Каляця, Володимира Лиса та сучасних українських митців на Підляшші, спадщині Алойзи Фелінського.

На конференції не оминули увагою і «Волинський монітор»: студентка луцької полоністики Анна Діхтярук, проконсультувавшись із редакцією двомовного видання, представила проблеми перекладу лексики на позначення радянського тоталітарного режиму в рубриці «Повернуті із забуття».

Організували це дійство факультет філології та журналістики Волинського національного університету імені Лесі Українки та філологічний факультет Університету в Білостоці. Проект реалізовано в рамках програми «Регіональна ініціатива досконалості» Міністерства освіти і науки РП.

Текст і фото: Світлана Сухарева,
завідувачка кафедри полоністики і перекладу
Волинського національного університету
імені Лесі Українки

Wsparcie ze strony Polski jest nieocenione

Підтримка Польщі неоціненна

Pomoc humanitarna z Polski nadal dociera do ukraińskich wolontariuszy. O ostatnim ładunku mówił Władysław Doroszenko, współkoordynator Zjednoczonego Centrum Komunikacji w Łucku.

Ta założona 25 lutego br. organizacja koordynuje przyjmowanie i dystrybucję pomocy humanitarnej, udziela wsparcia Siłom Zbrojnym, obronie terytorialnej, przesiedleńcom oraz wszystkim, którzy potrzebują pomocy w związku z rosyjską agresją. Centrum otrzymuje pomoc z różnych krajów świata, dosyć duża jej część to wsparcie z Polski.

Od początku pełnoskalowej rosyjskiej agresji na Ukrainę Zjednoczone Centrum Komunikacji otrzymało dziesiątki przesyłek od organizacji społecznych, fundacji charytatywnych i osób prywatnych. ZCK zwróciło się ostatnio o pomoc do władz państwowych i miejskich w Polsce. Jako pierwszy odpowiedział Urząd Miasta Katowice.

Jak podkreśla Władysław Doroszenko, obecnie wiele ukraińskich organizacji wolontariackich ma problemy z dostawami, m.in. z powodu kryzysu paliwowego, dlatego strona polska 20 maja własnymi siłami dostarczyła ładunek do Łucka. ZCK nie gromadzi pomocy w magazynie, ale natychmiast próbuje ją wysłać tam, gdzie jest potrzebna. Część ładunku z Katowic już otrzymał Dom Dziecka w Kropywnyckim, część wysłano do Charkowa, a część przewieziono do innych

miejsowości we wschodniej Ukrainie. Organizacja pracuje bezpośrednio z wolontariuszami w terenie, zna pilne potrzeby, czyli udziela pomocy bezpośrednio tym, którzy jej potrzebują.

ZCK wysłało też niedawno 10 tys. tabletek do dezynfekcji wody wojskowym i mieszkańcom regionów dotkniętych rosyjską agresją. Przekazali je profesorowie z Politechniki Łódzkiej: Wojciech Józwiak, Edyta Pietrzak, Małgorzata Szyrkowska-Józwiak, Wojciech Wolf, Krzysztof Slot, Maciej Sojn na czele z rektorem Krzysztofem Józwiakiem. Według Władysława Doroszenki naukowcy z polskiej uczelni, dowiedziawszy się o problemach z wodą pitną na wschodzie Ukrainy, kupili leki na własny koszt, a profesor Maciej Sojn przywiózł je do Łucka własnym samochodem.

«Wsparcie ze strony Polski jest po prostu nieocenione. Jesteśmy bardzo wdzięczni Polakom. Tylko wspólnie zwyciężymy» – mówi Władysław Doroszenko.

Przypominamy, że w końcu kwietnia wolontariusze ze ZCK na znak wdzięczności Polsce, porządkowali katolicki cmentarz w Złoczówce na Rówieszczyźnie.

Anatol Olich

Гуманітарна допомога від Польщі не перестане надходити до українських волонтерів. Про останні отримані вантажі розповів Владислав Дорошенко, співкоординатор Єдиного комунікаційного центру в Луцьку.

Ця волонтерська організація, яка працює з 25 лютого 2022 р., координує надходження і розподіл гуманітарної допомоги, надає підтримку Збройним силам, територіальній обороні, переселенцям та всім постраждалим від російського агресора. Допомогу центр отримує з різних країн, вагому її частину становить поміч із Польщі.

Від початку повномасштабної агресії Росії на Україну Єдиний комунікаційний центр отримав уже десятки вантажів від громадських організацій, благодійних фондів і приватних осіб. Нещодавно ЄКЦ звернувся із запитом про надання допомоги до державних і муніципальних органів у Польщі. Першою відгукнулася міська адміністрація Катовіце.

Зараз, як наголосив Владислав Дорошенко, в багатьох волонтерських організаціях спостерігаються проблеми з доставкою, зокрема через паливну кризу, і польська сторона власними силами 20 травня доставила допомогу в Луцьк. ЄКЦ не тримає вантажів на складі, а одразу намагається відправити їх туди, де вони потрібні. Частину вантажу з Катовіце вже отримав дитячий будинок у Кропивницькому,

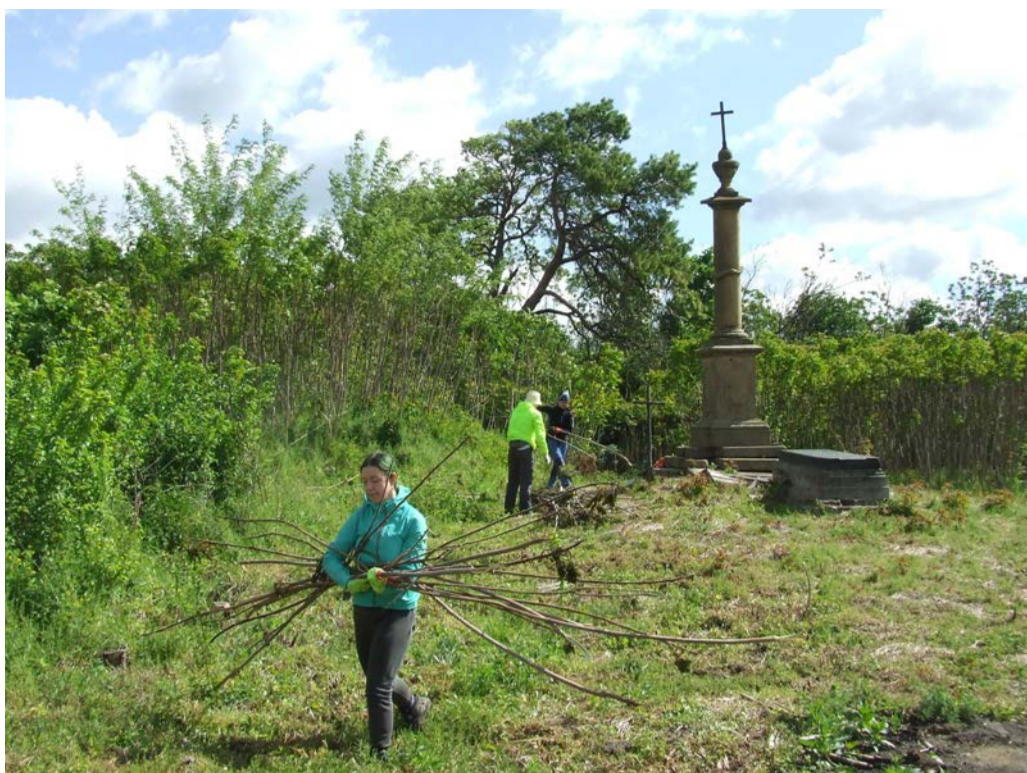
частину відправили у Харків, а ще частину передали в інші населені пункти на сході України. Організація працює напрямом з волонтерами на місцях, знає нагальні потреби, тобто допомога надається адресно.

Також нещодавно ЄКЦ відправив військовим і мешканцям постраждалих від російської агресії регіонів 10 тис. таблеток для знезараження води. Їх передала професура з Лодзької політехніки: Войцех Юзвяк, Едита Петшак, Малгожата Шинковська-Юзв'їк, Войцех Вольф, Кишишtof Сльота, Мацей Соїн на чолі з ректором Кишишtofом Юзв'їком. Як розповів Владислав Дорошенко, вчені з польського вишу, дізнавшись про проблеми з питною водою на сході України, за свої кошти купили препарат, а професор Мацей Соїн на власному авто привіз вантаж до Луцька.

«Підтримка Польщі просто неоціненна. Ми дуже вдячні полякам. Тільки спільно ми переможемо», – каже Владислав Дорошенко.

Нагадаємо, що наприкінці квітня волонтери ЄКЦ на знак вдячності Польщі прибрали католицький цвинтар у Золочівці на Рівненщині.

Анатолій Оліх



Клубу Туристycznego «Hors». Ponieważ był piątek, dzień powszedni, część chętnych nie mogła dołączyć do akcji, więc organizatorzy zaplanowali kolejny wyjazd na sobotę. Tym razem w sprzątaniu wzięło udział już około 20 wolontariuszy. Nie tylko z Łucka – na przykład z Włodzimierza przyjechał historyk Iwan Czornyj.

Pracy było dużo. Obszar jest gęsto porośnięty sumakiem – rośliną inwazyjną, z którą co prawda można stosunkowo łatwo się uporać. Dużo trudniej jest pozbyć się «rodzimych» jesionów, wiśni, bzu, ałyczy i akacji. W zaroślach znaleziono zniszczone nagrobki, prawie wszystkie krypty zostały rozbite i ograbione. W części z nich były fragmenty trumien i porzucane kości.

Na terenie cmentarza zachowało się tylko kilka stosunkowo nieuszkodzonych nagrobków. Na jednym z nich, datowanym na 1872 r., Artur Aloszyn odnalazł pieczętkę z napisem «R.S. Lubowiecki, ul. Dzika 68 w Warszawie». Krajoznawca powiedział, że firma, która wykonała pomnik, działa do dziś.

Prace szły pełną parą, gdy na cmentarz przybyło kilku miejscowych mężczyzn i jeden Polak. Jurij Kowalczyk, wójt w Zaturcach, przedstawił Jacka Tomaszewskiego, mieszkańca Przasnysza, który przywiózł do wsi pomoc humanitarną. Wizyta przedstawicieli władz wiejskich nie była zaplanowana. Nie wiedzieli, że wolontariusze będą sprzątaли cmentarz.

Wójt powiedział, że Jacek Tomaszewski przywiózł prezenty dla wszystkich dzieci w wieku przedszkolnym, których w hromadzie jest 237 w 12 przedszkolach. Zorganizował akcję z okazji

Międzynarodowego Dnia Dziecka, który obchodzony jest 1 czerwca. «Głęboka wdzięczność od naszej społeczności dla pana Jacka i jego żony Ewy, a także wszystkich Polaków. Dzisiaj rozumiemy, jak bardzo Polska pomaga Ukrainie i jak ważne jest dla nas jej wsparcie. To naprawdę braterski naród, któremu w tym czasie wiele zawdzięczamy» – podziękował Jurij Kowalczyk.

Jacek Tomaszewski w ostatnich miesiącach często przyjeżdża do Ukrainy z pomocą. Mówi: «Już trzecia strona w paszporcie jest wypełniona pieczętkami od 24 lutego». W Kisielinie jest jednak po raz pierwszy. Wcześniej jeździł do Charkowa i innych miast na wschodzie. Według niego w Przasnyszu, miasteczku o ludności około 17 tys. osób, przebywa obecnie około pół tysiąca ukraińskich przesiedleńców. Zapytany o to, jak Polacy reagują na to, że Ukraińcy porządkują polskie cmentarze na Wołyniu, odpowiedział, że nie wiedział o tym, i to, co zobaczył, zrobiło na nim mocne wrażenie.

Jednym z inicjatorów i organizatorów akcji jest Artur Aloszyn – genealog, historyk, krajoznawca. Wraz z przyjaciółmi sprzątał cmentarz zarówno 20, jak i 28 maja.

«Rok temu chciałem tu przyjechać, planowałem, ale się nie udało. A w tym roku zobaczyłem, jak Ukraińcy masowo sprzątają cmentarze, i postanowiłem: najważniejsze jest zacząć, a ludzie się znajdą. Zwołałem swoich przyjaciół oraz zamieściłem ogłoszenie w Internecie. Krótko mówiąc, metoda się sprawdziła. Dlaczego tu jestem? Ponieważ jestem z Wołynia, to moja oj-

str. 1



Organizatorami akcji wystąpili wołyński genealog i krajoznawca Artur Aloszyn i członki turystycznego klubu w Łucku «Hors». Oскільки тоді була п'ятниця, тобто робочий день, частина охочих до акції долучитися не змогла, тому наступний виїзд організатори запланували на суботу. Цього разу в прибиранні взяли участь уже близько 20 волонтерів. Не тільки з Луцька – історик Іван Чорний, наприклад, приїхав із Володимира.

Роботи було багато. Територія густо заросла інвазійною рослиною, сумахом, але боротися з нею порівняно просто. Набагато важче позбутися «рідних» ясенів, вишень, бузини, аличі та акацій. У хащах траплялися понівечені надгробки, майже всі склепи проламані та розграбовані. В частині з них були уламки домовин і розкидані кістки.

На території кладовища збереглися відносно цілими всього кілька надгробків. На одному з них, датованому 1872 р., Artur Aloszyn показав клеймо з написом «P. S. Любовецький, вул. Дзика, 68 у Варшаві». Краєзнавець розповів, що фірма, яка виготовила цей пам'ятник, і досі діє.

Робота була в розпалі, коли на цвинтар завітали кілька місцевих чоловіків та один поляк. Юрій Ковальчук, Затурцівський сільський голова, представив нам Яцека Томашевського, жителя польського Пшасниша, який привіз у село гуманітарну допомогу. Про те, що волонтери прибиратимуть кладовище, вони не знали. Візит представників сільської влади на цвинтар не був запланований.

Сільський голова розповів, що Яцек Томашевський привіз для всіх дітей дошкільного віку, які є в громаді, а це 237 осіб у 12 дошкільних закладах, подарунки. Акцію він організував із нагоди Міжнародного дня захисту дітей, який відзначають 1 червня. «Глибока подяка від нашої громади пану Яцеку і його дружині Єві, а також у їхніх особах усьому польському народові, адже ми сьогодні розуміємо, наскільки Польща підтримує Україну й наскільки важлива для нас ця підтримка. Це дійсно братський народ, якому ми в цей час багато чим зобов'язані», – подякував Юрій Ковальчук.

Яцек Томашевський в останні місяці часто приїжджає в Україну з допомогою. Сказав: «Уже третя сторінка в паспорті від 24 лютого заповнена печатками». Проте в Киселині він уперше. До цього їздив до Харкова та інших міст на сході. За його словами, у Пшасниші, де мешкають близько пів тисячі українських переселенців. На запитання, як у Польщі реагують на те, що українці прибирають польські кладовища на Волині, відповів, що не знав про це і те, що він побачив, його дуже вразило.

Одним з ініціаторів і організаторів акції є Artur Aloszyn – genealog, історик, краєзнавець. Він зі своїми друзями прибирав кладовище і 20, і 28 травня.

«Ще рік тому я хотів поїхати сюди, планував, але не склалося. А цього року побачив, як масово українці прибирають цвинтарі, і вирішив: головне – почати організовувати, а люди знайдуться. Покликав своїх друзів і ще дав оголо-

Porządkowanie w Lubomlu i Rymaczach Прибирання в Любомлі та Римацах

Чłonkowie Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Michała Ogińskiego w Lubomlu rozpoczęli tegoroczne prace porządkowe na polskich wojskowo-cywilnych cmentarzach w Lubomlu i Rymaczach.

Члени Товариства польської культури імені Міхала Огінського в Любомлі розпочали цьогорічне впорядкування польських військово-цивільних кладовищ у Любомлі й Римацах.

Учасники акції покосили траву на території обох некрополів, прибрали опалі гілки та листя.

Учасники акції покосили траву на території обох некрополів, прибрали опалі гілки та листя.

На цвинтарі в Любомлі участь у прибиранні брали члени товариства: Ірина Ковальська, Олександр Гоць, Тетяна Ягодінець, Олексій Сациук і Włodzimierz Pedycz.

У Римацах працювали Сергій Поліщук, Володимир Педич, Лідія Федонюк та її внучка Каріна Ледньова. Вони наводили лад, зокрема, на похованнях солдатів 27-ї Волинської піхотної дивізії Армії Крайової, полеглих у квітні 1944 р.

Учасники акції покосили траву на території обох некрополів, прибрали опалі гілки та листя.

На цвинтарі в Любомлі участь у прибиранні брали члени товариства: Ірина Ковальська, Олександр Гоць, Тетяна Ягодінець, Олексій Сациук і Володимир Педич.

У Римацах працювали Сергій Поліщук, Володимир Педич, Лідія Федонюк та її внучка Каріна Ледньова. Вони наводили лад, зокрема, на похованнях солдатів 27-ї Волинської піхотної дивізії Армії Крайової, полеглих у квітні 1944 р.

Текст і зйомка: Włodzimierz Pedycz, Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. Michała Ogińskiego w Lubomlu

Текст і фото: Володимир Педич, Товариство польської культури імені Міхала Огінського в Любомлі



czynna. A moi przodkowie, Ukraińcy, mieszkali tu, w Kisielinie, do 1900 r.» – odpowiada na pytanie o swoją motywację.

Oksana Korsun, szefowa Klubu Turystycznego «Hors», powiedziała: «Pomysł zrodził się sam z siebie kilka tygodni temu. My, turyści, w czasie wojny nie możemy sobie pozwolić na zwykłe podróżowanie, a cały wolny czas poświęcamy na wolontariat, w szczególności robiliśmy opaski uciskowe i jeździliśmy sadzić lasy w obwodzie kijowskim. W rozmowie z kolegą poruszyliśmy temat zachowania niektórych naszych rodaków w Polsce. Powiedział: «Będziemy jeszcze musieli za nich przeproszać». Odpowiedziałam: «To już zaczniemy przeproszać, tuż obok siebie. A jeszcze lepiej nie przeproszać, tylko zrobić coś dobrego». Wiemy, że Polacy bardzo szanują swoje dziedzictwo kulturowe, swoich przodków. Tak pojawił się pomysł, żeby pojechać i uporządkować cmentarz».

Następnie, jak powiedziała Oksana, kolega zaproponował, by pojechać na cmentarz w jej rodzime strony, w okolice wsi Zaturce, skąd pochodzą jej przodkowie. A koleżanka pokazała ogłoszenie Artura Aloszyna w Internecie, w którym szukał chętnych do sprzątnięcia cmentarza w Kisielinie.

Poznali się i dzień później, 20 maja, już pracowali razem na cmentarzu. Zobaczyli, że praca idzie dobrze. Zrozumieli także, jak należy organizować proces, co jest potrzebne do bardziej efektywnej współpracy. Na drugi wyjazd, 28 maja, turyści przybyli w większym gronie, zabrali też ze sobą zestaw narzędzi – siekiery, piły, sekatory i piłę spalinową. Oczyszczili znacznie większy obszar niż tydzień wcześniej.

«Wszystko to jest znakiem wdzięczności dla naszych wspólnych sąsiadów, którzy pomagają nam w tym trudnym momencie» – podsumowała Oksana.

Jak się okazało, dzień wcześniej, 27 maja, Oksana Korsun była w innej wsi – również sprzątała cmentarz. «Rozmawiałam z Ałłą Rewucką, pracowniczką Torczyńskiej Hromady, z którą kiedyś poznałyśmy się na spływie kajakowym. Zaprosiła mnie do udziału w sprzątnięciu cmentarza we wsi Skurcze. To było wieczorem, a następnego rana już pracowaliśmy tam z przyjaciółką» – powiedziała moja rozmówczyni.



Miejscowa społeczność w Skurczu już od kilku lat sprząta cmentarz katolicki. Niewiele o tym wiadomo, bo inicjatorzy nie umieszczają ogłoszeń w Internecie, mieszkańcy radzą sobie sami. Według Oksany Korsun, w tym roku cmentarz w Skurczu sprzątało około 50 osób.

«W ubiegłym roku przyjeżdżaliśmy do Kisielina, badaliśmy początki Turii, Stochodu, wypoczywaliśmy. Naprawdę spodobało się nam to miejsce. Dlaczego przyjechalśmy teraz? Aby w ten sposób wyrazić swoją wdzięczność. Pomoc Polaków jest po prostu fantastyczna. Chcemy też im pomóc, chociażby w ten sposób» – podziękowali Oksana i Switłana Dołhalowa, małżeństwo z Łucka.

Zrobiono wiele, ale mimo wszystko duża część cmentarza pozostaje nieuporządkowana. Uczestnicy akcji nie wykluczają, że pojedą do Kisielina jeszcze raz. Na zakończenie Artur Aloszyn oprowadził wolontariuszy po miejscowości, a gościnnie proboszcz Iwan Kwik przyjął uczestników akcji w zabytkowej cerkwi Świętego Michała.

Tekst i zdjęcia: Anatol Olich

shennia v interneti. Yaksho kortko, to os' tak use i sklalosya. Chomu ya tut? Tomu sho ya volynynin, ce moya bat'kivshchyna. I moi predki, ukrainci, zhili tut u Kisielinie do 1900 r.» – vidpoviv na zapitannya pro svoi motyvy.

Oksana Korsun, kerivnytsya turistichnogo klubu «Hors», rozpovila: «Idea vynikla yakosh sama po sobi kil'ka tyzhniv tomu. Mi, turisti, pid chas viyni ne mozhemo dozvoliti sobi prostu mandrovaty, a ves' vil'nyi chas prysvyachuesmo volonterstvu, zokrema mi vygotovlyali dzhuty ta izdili saditi lis u Kyiv's'ku oblast'. Pid chas rozmovy z kolegoju mi yakosh zachepili temu nedostoinoi povedinky deyakih nashih spivgromadyan u Pol'shi. I vin kaze: «Nam ishe vybachatysya za nich dovedetsya». Ya yomu vidpovila: «To vze rozpochynaymo vybachatysya, v sebe pid nosom, porjad. A she krashe ne vybachatysya, a shoch' dobre zrobity». Mi znayemo, sho polyaki duzhe trepetno vidnosyatsya do svoego kul'turnogo spadku, do svoih predkiv. Tak i vynikla idea poixaty poprybiraty na kladovytsi».

Potim, za slovami Oksany, той kolega zaproponuval poixaty na cvinhtar na ii bat'kivshchyni,

zv'idki ii predki, v okolytsiu Zaturets'. A kolezhan'ka pokazala ogholoshennya Artura Aloszyna v interneti, de vin shukav ohochih prybiraty kladovytshe v Kisielinie.

Poznayomylisya i vze cherez dobu, 20 travnya, spil'no pracuyovali na cvinthari. Pobachyli, sho robota vdaetsya. Takozh zoriyntovalisya, yak treba organizovуватися, sho potribno dla efektyvni's'hoi spivpraci. Na drugiy raz, 28 travnya, turisti prybyli vze bil'shoju hromadoju, zahopyli iz zapasom instrumentov: sokyry, pylky, sekatory ta benzopyly. Plosha, яку очистили, була nabagato bil'shoju, nizh tyzhnem ranishe.

«Ce vse na znak vdyachnosti nashomu chudovomu susid'nomu narodu, yakiy dopomagaє nam u sho vazhu khvilynu», – pidsumovala Oksana.

Yak vyvylislo, poperedny'ho dnya, tobo 27 travnya, Oksana Korsun byla v in'shomu seli – tezh prybirala cvinhtar. «Ya rozmovlyala z Al'loju Revuc'koju, pracivnytsyju Torchyn's'koji hromady, z yakou mi kolis' hodyli razom u poxid na baidarka. Vona zaprosila mene vzaty uchast' v akcii prybirannya kladovytsi v seli Skirche. Ce bylo vvechery, a vze nastupnogo rannu mi z podrugoyu byli tam, pracuyovali», – rozpovila spivrozmovnytsya.

Mis'ceva hromada u Skirchi vze kil'ka rokiv prybirae katolyckye kladovytshe. Pro ce malo znayut, adzhe initsiatory ne dajut ogholoshennya v interneti, hromada spravlyetsya vlasnyimi silami. Za slovami Oksany Korsun, c'ogorich skirchans'kyi cvinhtar prybirali bliz'ko 50 osib.

«Torik mi pryidzhдали до Kisielina, doslidzhували vityky Turii, Stochodu, vidpochували. Mis'ce duzhe spodobalosya. Chomu mi zaraz pryixали сюди? Shobi pokazaty svoju vdyachnist'. Dopomoga polyaki'v prostu fantastichna. Хотілося би просто теж допомогти їм, хоч таким чином», – podililisya Olexsandr Kraijlo i Svitlana Dolgalyova, chovovik i druzhyna, turklyubivci z Luts'ka.

Roboty bylo zrobleno diysno bagato, ale velika terytorya zalishylasya nevporyadkovanoju. Uchastnyky ne vyklyuchayut, sho pryidut' u Kisielin ishe raz. Na zavrshennya Artur Aloszyn proviv nevelichku ekskursiyu mistechkom, a gostynnyy panotech' Ivan Kwik pryinyav uchastnykyv prybirannya u starovynniy Svyato-Mikhailiv's'kyi tserkvi.

Tekst i foto: Anatolij Olich

Одновіено гробовіес на сментарзу католіцкым в Дубні

У Дубні відремонтували склеп на католицькому кладовищі

Службы коммунальные поспрząтаły стары сментарз католіцкы пры ул. Млыновскай в Дубні. Одновілы такжэ једны гробовіес, ктórзы претрвал до нашых дні. Праце zostаły sfinansowane ze srodków мјесцового budzету.

Na zabytkowym grobowcu polożonym na сментарзу католіцкым в Дубні zamontowano drzwy oraz prowizoryczne okna, a takzhe posprzątano wnętrza. Праце remontowe zrealizowano w połowie maja dzięki wsparciu finansowemu Rady Miejskiej в Дубні. Службы коммунальные міста uporządkowały również część сментарза.

«Składam wyrazy wdzięczności Radzie Miejskiej в Дубні, m.in. merowi Dubna Wasylowi Antoniukowi oraz szefowej Wydziału Gospodarki

i Własności Myrosławie Piddubnyk, za przeznaczenie srodków na uporządkowanie dawnego сментарза polskiego oraz remont једного ocalałego grobowca na jego terenie» – powiedział Kazimierz Bober, prezes Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej. Członkowie tej organizacji również uczestniczyli в porządkowaniu nekropolii.

Tekst i zdjęcie: Jana Klymczuk, Dubieńskie Towarzystwo Kultury Polskiej

Комунальні службы навели лад на старому католицькому кладовищі, що на вулиці Млинівській у Дубні. За гроші, виділені з місцевого бюджету, відремонтували єдиний уцілілий склеп.

На старому склепі на католицькому кладовищі в Дубні встановили двері та прикрили віконні отвори, із приміщення винесли сміття. Ремонтні роботи провели в середині травня завдяки фінансуванню, виділеному Дубенською міською радою. Місцеві комунальні службы навели лад також на частині цвинтаря.

«Висловлюю щирю подяку Дубенській міській раді, зокрема меру Дубна Василю Антоному та очільниці управління економіки і влас-

ності Мирославі Піддубник, за кошти, виділені на благоустрій старого польського кладовища та ремонт єдиного вцілілого склепу на його території», – сказав Казимир Бобер, голова Дубенського товариства польської культури. Члени цієї організації також долучилися до прибирання некрополя.

Tekst i foto: Яна Климчук, Дубенське товариство польської культури



Kronika klasowa.

Część 4

W czwartej, ostatniej, części kroniki klasowej prowadzonej przez uczniów Siedmioklasowej Publicznej Szkoły Powszechnej nr 7 im. Marii Konopnickiej w Łucku podajemy wpisy dzieci z roku szkolnego 1935/1936. Dokument został odnaleziony w archiwum oraz opracowany przez krajoznawcę i genealoga Artura Aloszyna dla portalu Volynia.

Dnia 3 września IX 1935 r. Minęły wakacje i nadszedł rok szkolny. W dniu 3 września, każdy śpieszył do szkoły, gdyż tam, na podwórku szkolnym było dużo dziewczynek, które ze sobą rozmawiały, śmiały się i żartowały. Każda dziewczynka była w tym dniu wesoła, jedna drugiej opowiadała o swoich przygodach, których zapewne każda miała wiele. Potem ustawiliśmy się parami i poszliśmy do kościoła. Po skończonym nabożeństwie, rozeszliśmy się do domu. Pisała Leontyna Owsiakówna (*tu i dalej została zachowana oryginalna pisownia – red.*).

Dnia 22 IX 1935 r. Długo oczekiwaliśmy dnia, który miał zrealizować wyjazd z Łucka. Po drodze do Równego obserwowaliśmy piękne krajobrazy naszej okolicy. Wesoło nam było w pociągu. W naszym przedziale była Pani Lubieniecka, z którą wesoło spędziliśmy czas. Wreszcie pociąg stanął w Równem. Na stacji zgromadziliśmy się i wyruszyliśmy do kościoła. Kościół na zewnątrz wyglądał bardzo ładnie. Gdy zaszliśmy do środka zachwycaliśmy się nim bardzo. Przez dłuższy czas byliśmy w kościele. Z kościoła udaliśmy się na targi wołyńskie. Na targach widzieliśmy wszystkie nasze roboty i pracę Wołyńiaków. Był ślicznie ulepiony zamek z gliny, mapa dróg kolejowych. Były tam bardzo ładne rzeczy, które z zachwytem oglądaliśmy. Wszystkie pawilony oglądaliśmy do godziny 8. Potem ustawiliśmy się w parę i poszliśmy na stację. Powrót nasz był bardzo wesoły. W drodze spałyśmy, gdyż byliśmy zmęczone, a było też już późno. Do Łucka dojeżdżaliśmy szczęśliwie. Po wyjściu z pociągu rozeszliśmy się do domu. Pisała L. Owsiakówna.

Dnia 25.X.35 październik. Od dnia 2 do 8 obchodziliśmy tydzień szkoły powszechnej. W dniu tym wszystkie szkoły zostały udekorowane. W każdej szkole urządzono akademie, z której dochód przeznaczano na budowę szkół. Otóż i nasza szkoła została udekorowana. W każdej klasie na oknach ponaklejane były nalepki z napisem «budujemy szkoły». Front szkoły był ozdobiony wieńcem, który był przyozdobiony chorągiewkami. Nasza szkoła też urządziła akademię, a dochód przeznaczono na budowę szkół. Nietylko z akademii były pieniądze, lecz uczennice dawały chętnie drobne składki, gdyż tylko one mogą czuć, jak to jest źle, gdy się niechodzą do szkoły. Pisała L. Owsiakówna.

Dnia 13/IX-1935 r. Ogłoszono w naszej klasie, że na jutro przybędzie do Łucka 24 pułk z manewrów. Bardzo wielkie wrażenie na nas wydziałało. Na posiedzeniu postanowiliśmy aby każda uczennica i uczeń składali na kwiaty i także na papierosy. Po lekcjach miało się odbyć witanie. Tymczasem Pani Kapciochówna oznajmiła nam, że wojsko jedzie. W wielką radością zaczęliśmy wznosić okrzyki «Wiwat 24 pułk». Muzyka bardzo ładnie grała. Gdy podaliśmy kwiaty, na

żołnierzach Polskich malowała się radość. Powitanie pozostało w nas na zawsze. Pisała Rywa Pelcmanówna.

Ponieważ dziewczynki z naszej klasy podały projekt urządzenia zabawy na potrzeby klasowe i Towarzystwo popierania budowy szkół Powszechnych, więc od razu poczęliśmy pracować nad tem. Urządziliśmy zebranie, na którym uchwaliliśmy, żeby na zabawie były różne niespodzianki, np: serpantyna, kotyljony i t.p. Każda dziewczynka, względnie każdy chłopiec mają zrobić dwie pary kotyljonów, a następnie 30 gr. dać na bufet. Te, które mają, powinny przynieść kilim lub pasiak, na upiększenie sali. Pisała Rachela Peregałówna.

Dnia 1 Listopada 1935 r. Dziś zebraliśmy się w szkole odświętnie ubrani i czwórkami wyruszyliśmy na plac Wojewódzki. Niektóre dzieci w pierwszych czwórkach nosiły wieńce. Na placu ustawiliśmy się według numerów szkół i oczekiwaliśmy dalszą część uroczystości. Aż nareszcie usłyszeliśmy przemówienie Pana Wojewody. Przemawiając przypominał nam ciężki trud tych żołnierzy, którzy walczyli i bronili ojczyzny do ostatniej kropli krwi. Po przemówieniu, zagrała orkiestra wojskowa hymn narodowy i wyruszyliśmy na cmentarz. Najpierw szła orkiestra, później wojsko, następnie różne organizacje, wreszcie szkoły średnie a na sam koniec szły szkoły powszechne. Po obu stronach szosy szli żołnierze z pochodniami. Wreszcie przybyliśmy na cmentarz. Na cmentarzu panowała cisza grobowa. Prawie na wszystkich grobach paliły się świece a na krzyżach wisiły wieńce. Na cmentarzu też staliśmy według przeznaczonych miejsc. Lecz nie wszyscy dlatego, że dzieci, które niosły wieńce poszły gdzie indziej. Nagle w tej śmiertelnej ciszy ozwał się głęboki i poważny głos księdza. On to przemawiał do nas, żebyśmy się wzorowali tych żołnierzy i żebyśmy bronili Ojczyzny tak jak oni. (Dzięki tym) Później chór zaśpiewał żałobną pieśń i rozeszliśmy się do domu. Pisała Adela Fikówna.

Dnia 11 listopada. Dzień 11 listopada był uroczystością obchodzoną przez mieszkańców miasta Łucka. We wszystkich świątyniach miasta Łucka odprawiali się nabożeństwa, na których były obecne wszystkie szkoły, różne organizacje, wojsko i policja. Po skończonych nabożeństwach odbyła się defilada, gdzie nasza szkoła również brała udział. Wszystkie serca obywateli miasta Łucka były uniesione w tym dniu ku przyszłości. Pisała Łogwińska L.

Dnia 6.XII.1935 roku. Dnia 6 grudnia obchodzono w naszej szkole Św. Mikołaja. Na tę uroczystość ubrałyśmy się odświętnie. W szkole Św. Mikołaj rozdał podarunki z których my się bardzo cieszyły. Wieczór ten upłynął nam wesołymi rozmowami i żartach. Nasza klasa VII otrzymała kożę z różgą a przytem był przyłączony wiersz:

Класна хроніка.

Частина 4

У четвертій, завершальній, частині класної хроніки, яку вели учні Семикласної державної загальної школи № 7 імені Марії Конопницької в Луцьку, подаємо записи, зроблені дітьми у 1935–1936 навчальному році. Документ знайшов в архіві та опрацював краєзнавець і генеалог Артур Альошин для сайту Volynia.

3 вересня 1935 р. Пройшли канікули і розпочався навчальний рік. З вересня кожен поспішав до школи, бо там, на шкільному подвір'ї, було багато дівчаток, які розмовляли одна з одною, сміялися та жартували. Кожна дівчинка була того дня весела, вони розповідали одна одній про свої пригоди, яких кожна мала чимало. Потім ми вишикувалися парами і пішли до костелу. Після завершення служби розійшлися додому. Писала Леонтина Овсяк.

22 вересня 1935 р. Ми довго очікували дня, коли мала відбутися поїздка з Луцька. Дорогою до Рівного ми спостерігали за гарними краєвидами нашої околиці. Нам було весело в потягу. У нашому купе була пані Любенецька, з якою ми весело провели час. Нарешті потяг зупинився в Рівному. Ми вийшли на станції та вирушили до костелу. Зовні костел виглядав дуже гарно. Коли ж ми зайшли всередину, дуже ним захоплювалися. Протягом довшого часу ми були в костелі. Звіди ми попрямували на Волинський ярмарок. Там бачили всі наші роботи та роботи волянян. Були чудово зліпений із глини замок, мапа залізничних шляхів. Були там дуже гарні речі, на які ми дивилися із захопленням. Усі павільйони ми обійшли до 8.00. Потім ми вишикувалися парами та пішли на станцію. Наше повернення було дуже веселим. У дорозі ми спали, адже потонули, та й було вже пізно. Ми щасливо доїхали до Луцька. Після виходу з потяга ми розійшлися по домівках. Писала Леонтина Овсяк.

25 жовтня 1935 р. Із 2 до 8 жовтня ми відзначали тиждень загальноосвітніх шкіл. Цими днями всі школи були прикрашені. У кожній проведено академію, дохід від якої передали на будівництво шкіл. Тож і наша школа була прикрашена. У кожному класі на вікнах були наклеєні наліпки з написом «Будуймо школи». Фронтон школи був прикрашений гірляндюю, оздобленою прапорцями. Наша школа також влаштувала академію, а дохід передали на будівництво шкіл. Гроші надійшли не лише з академії, але й із невеликих пожертв, які залюбки давали учениці, бо лише вони можуть відчувати, як погано, коли ти не ходиш до школи. Писала Леонтина Овсяк.

13 вересня 1935 р. У нашому класі оголосили, що післязавтра прибуде до Луцька з маневрів 24-й піхотний полк. На нас це справило дуже велике враження. На засіданні ми вирішили, щоб кожна учениця та учень скинулися на квіти, а також на цигарки. Після уроків мало відбулися вітання. Тимчасом пані Капцьох повідомила нам, що війсьکو вже йде. З великою радістю ми почали викрикувати: «Віват, 24-й полк!». Дуже гарно грала музика. Коли ми вручили квіти, обличчя польських солдатів променили радістю. Це вітання запам'ятається нам назавжди. Писала Рива Пельцман.

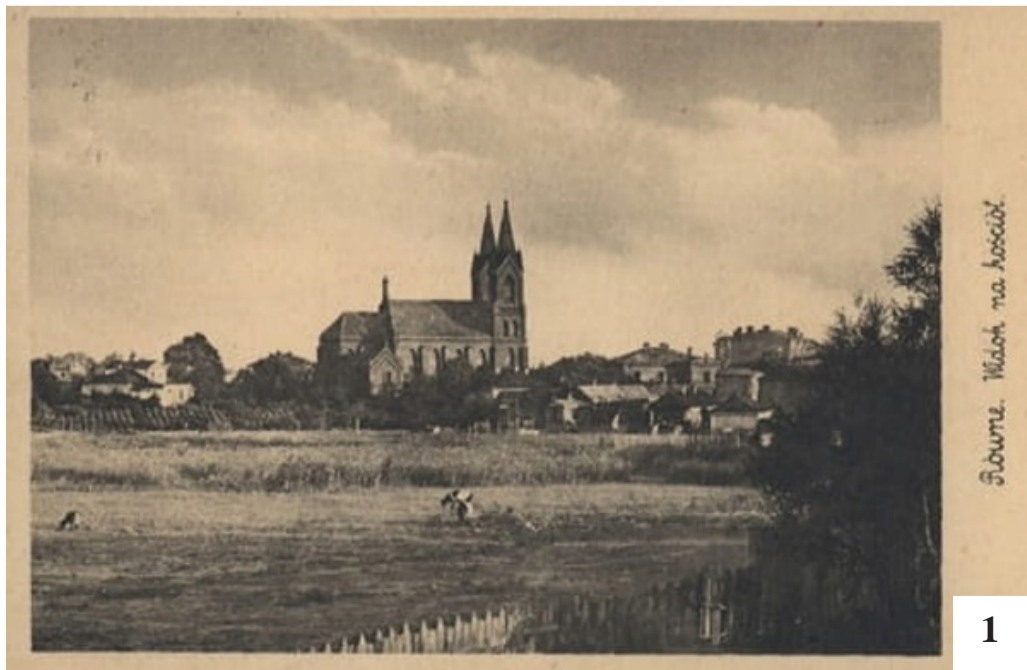
Оскільки дівчатка з нашого класу подали проєкт організації заходу для збору коштів на класні потреби та потреби Товариства підтримки будівництва загальноосвітніх шкіл, ми одразу ж почали над ним працювати. Ми організували зустріч, на якій вирішили, що на заході повинні бути різні сюрпризи, наприклад, серпантин, котильйони і т. д. Кожна дівчинка або хлопчик мають зробити дві пари котильйонів, а також здати 30 грошів на буфет. Ті, хто може, мають принести килим або доріжку для прикрашання зали. Писала Рахиль Перегал.

1 листопада 1935 р. Сьогодні ми, святково одягнені, зібралися в школі й по четверо вирушили на Воєводську площу. Деякі діти в перших четвірках несли вінки. На площі ми стали відповідно до номера школи та очікували на подальшу частину заходу. Аж урешті почули промову воєводи. Виголошуючи її, він нагадав нам про складні зусилля тих солдатів, які боролися за Батьківщину до останньої краплі крові. Після промови військовий оркестр заграє національний гімн і ми вирушили на цвинтар. Спочатку йшов оркестр, потім військо, далі різні організації, врешті середні школи, а на самкінець йшли загальноосвітні школи. Обабіч дороги йшли солдати зі смолоскипами. Нарешті ми дійшли до кладовища. На цвинтарі панувала могильна тиша. Майже на всіх могилах горіли свічки, а на хрестах висіли вінки. На цвинтарі ми також стали у визначених місцях. Але не всі, бо діти, які несли вінки, пішли в інше місце. Раптом, у цій смертельній тиші, прозвучав глибокий та серйозний голос ксьондза. Він промовляв до нас, аби ми брали приклад із тих солдатів і боронили Батьківщину, так, як і вони. Пізніше хор заспівав траурну пісню і ми розійшлися додому. Писала Аделя Фік.

11 листопада. Мешканці Луцька урочисто відзначали 11 листопада. У всіх святинях міста відправляли службу, на яких були присутні всі школи, різні організації, військо та поліція. Після завершення богослужіння відбувся парад, у якому брала участь також наша школа. Усі серця громадян міста Луцька того дня були спрямовані в майбутнє. Писала Л. Логвінська.

6 грудня 1935 р. 6 грудня в нашій школі відзначали Святого Миколая. На це свято ми ошатно одягнулися. У школі Святий Миколай роздавав подарунки, якими ми дуже тішилися. Вечір цей пройшов із веселими розмовами та жартами. Наш VII клас отримав козу з різкою, а з ними й вірш:

Tango-tango-tangolita!
Każda się tem hasłem wita.
I już skaczą same nóżki.
Wątownie zato tańczą pustki.
Różnie muzyka - walc-foxtrotty!
Kotyljony stroją psoty..
Potem znowu skargi, dąsy.



1



2



3



4

Tango-tango-tangolita!
Każda się tem hasłem wita.
I już skaczą same nóżki.
W głowie zato tańczą pustki.
Różnie muzyka – walc-foxtroty!
Kotyłjony stroją psoty...
Potem znowu skargi, dąsy.
Choć tak piękne były pąsy
Ale szybko czas upływa...
Nie minęła jeszcze doba,
Każda tylko lekcje zbywa.
Boć przecież balu ozdoba!
Więc dzień po dniu kwaśni minki
Jak chłopaki jak dziewczynki.
Czyż to nie jest widok marny?
Gdy zbieramy punkty karne??!!

Z tej poezji... w taką prozę??!!
Musimy odsiedzieć
Kozę!

Wpisała E. Gotmanówna.

Dnia 8.XII.1935 r. odbyło się przedstawienie urządzone przez p. IV kl. i staraniem się P.C.K. p.t. «Jesienna szaruga». Wpisała E. Gotmanówna.

Dnia 14-XII odbyło się loterja ozdób choinkowych którą sprawiła cała szkoła własnoręcznie. Korzystając z loterii P.C.K. również postawiła choinkę ubraną białą czerwoną który każdy chciał ją wygrać. Wszyscy obecni na loterii podziwili piękność ozdób choinkowych. Pisała Cirla Łajterówna.

Dnia 21.XII.1935 r. Z wielką niecierpliwością oczekiwaliśmy dzień 21.XII w którym miano nam rozdać świadectwa. I nareszcie nadszedł ten dzień na którym już rozdano świadectwa i zwolniono nas na święta. W klasie wtedy panował hałas. Dla jednych dziewczynek było radość a dla drugich płacz. Wpisała Gotmanówna.

Dnia 21, 22-XII-1935 r. Odbyło się przedstawienie Chanukowe, urządzone przez dziewczynki Izraelskie. Przedstawienie to bardzo nam się udało. Było bardzo dużo dzieci i zarazem rodzice. Przedstawienie to wywarło na wszystkich wielkie wrażenie. pisała Cirla Łajterówna.

Dnia 13 I 1936 Już nadszedł oczekiwany dzień 10 stycznia w tym dniu przyszliśmy po ferjach znów do szkoły. Klasa nasza bardzo czysto wyglądała. Każda dziewczynka miała czysty wyprany fartuszek, kokardę. Ale niektórych dziewczynek jeszcze brakowało. Tak przeszedł dzień 10 stycznia. Pisała Łajterówna C.

Dnia 17 XII 1935 r. Opuściła naszą szkołę i wogule Łuck nasza koleżanka Helena Jaszewska. Pojechała Ona do Skarżyska do mamusi i tam też już na stałe pozostała. Bardzo nam było przykro z nią się rozstać, lecz trudno – tak musiało być. Pisałyśmy do niej listy po ferjach Św. B. N. (świętecznych) jako pracę w szkole na temat «Jak spędziliśmy święta». Często też ją wspominamy i żałujemy że już nie może do nas powrócić. Pisała W. Hatyrówna.

Dnia 22 XII 1935 r. Odeszły z naszej klasy do VI dwie nasze koleżanki, a mianowicie Luba Kozakówna i Rachela Peregałówna. Bardzo nam było przykro, lecz trudno musieliśmy się z tym jakoś pogodzić. Pisała W. Hatyrówna.

Dnia 1 II 1936 r. W naszej szkole odbyła się akademja ku czci Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. Już oddawna przygotowaliśmy się do tej wielkiej chwili. I oto nadeszła dnia 1 II 1936 r. o godz. 16:15 zebrałyśmy się w szkole wszyst-

kie o mundurkach na tą uroczystość. Program był bardzo urozmaicony co wyglądało bardzo ładnie. W akademji brały udział wszystkie klasy z wyjątkiem 7-mej. Na akademji każdy miał myśli przeniesione hen daleko aż do Warszawy na Zamek do siedziby Pana Prezydenta. I każdy myślał o tem jak by to było dobrze gdybyśmy mogli wszyscy tą wielką chwilę dla nas Polaków spędzić w obecności Pana Prezydenta. Wznosiliśmy też okrzyki na cześć Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski. Na zakończenie odśpiewaliśmy Hymn Narodowy «Jeszcze Polska nie zginęła». Pisała W. Hatyrówna.

Dnia 9 II 1936 r. W szkole №2 odbyła się zabawa taneczna na którą dostałyśmy zaproszenie. Na tej zabawie było kilka koleżanek które są bardzo z niej zadowolone. Pisała W. Hatyrówna.

Dnia 21 II 1936 r. W szkole naszej odbyło się przedstawienie urządzone staraniem członków koła Ligi Morskiej Kolonjalnej. Program był następujący: 1) Chór kl. IV. 2) Zew Morza. 3) Deklamacje. 4) Śpiew. Przedstawienie to było ładnie i dobrze urządzone, byłyśmy z niego zadowolone. Pisała H. Jaremówna

Dnia 23 II 1936 r. W szkole naszej odbyła się maskarada. Zaczęła się ona od godziny 4-tej dla klas młodszych to jest kl. I II III IV. od 7-mej dla klasy V VI VII. Na salę wchodziły w różnych strojach dziewczynki z nich miały być wybrane i obdarzone nagrodami za strój najładniejszy najpomysłowszy i najtańszy. Długośmy się bawiły z zachwytem oglądaliśmy różne stroje. Aby mieć pamiątkę z tej maskarady postanowiłyśmy się zfotografować się grupą a potem pojedyncza, tak spędziliśmy wesoło i przyjemnie ten wieczór. Pisała H. Jaremówna.

Dnia 25 II 1936 r. Odeszła z naszej klasy do VI klasy nasza koleżanka Białoszevska. Bardzo nam było przykro, lecz trudno musieliśmy się z tym jakoś pogodzić. Pisała H. Jaremówna.

Dnia 19 III odbyła się uroczystość Imienin św. pam. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wieczorem o siódmej zebrałyśmy się aby wysłuchać przemowy którą nadano przez radio z zamku Królewskiego w Warszawie. Kiedy zapowiedziano że nastąpi przemowa, zgasiliśmy światło i przy świetle świec wysłuchaliśmy przemowy, a potem rozeszliśmy się do domu. Pisał P. Swereda.

Dnia 25 III odbyły się imieniny Pani Kierowniczkii. Po nabożeństwie zebrałyśmy się na sali i odbyło się oddawanie kwiatów i życzeń. Po składaniu życzeń odśpiewaliśmy piosenkę imieninową. Potem starsze klasy zesłizły się na dużej sali aby wręczyć sztandar dla klasy dla klasy szóstej potem wygłoszono referat i odśpiewaliśmy kilka piosenek Marji Konopnickiej i poszliśmy do domu. Pisał: P. Swereda.

Dnia 25 IV 1936 roku Łuck obchodził wiosenne święto lasu. W uroczystości tej udział wzięły wszystkie szkoły. Klasa VII brała udział w święcie tym i poczet sztandarowy kl. VI-ej. Parami poszliśmy na nabożeństwo do katedry. Po nabożeństwie zaś pomaszzerowałyśmy na blonia nad Styr gdzie wzięliśmy udział w sadzeniu drzewek. Pisała: H. Prędkka.

Opracował Artur Aloszyn

Na zdjęciach: 1. Równe. Widok na kościół. Pocztówka z czasów międzywojennych. 2. Wizyta prezydenta RP w Łucku w 1929. Ze zbiorów Wiktora Litewczuka. 3. Pomnik ku czci żołnierzy poległych w 1919 roku przy placu Wojewódzkim. NAC. 4. Święto lasu koło łuckiej katedry. Echa Łesne.

Choć tak piękne były pąsy
Ale szybko czas upływa..
Nie minęła jeszcze doba,
Każda tylko lekcje zbywa.
Boć przecież balu ozdoba!
Więc dzień po dniu kwaśni minki
Jak chłopaki jak dziewczynki.
Czyż to nie jest widok marny?
Gdy zbieramy punkty karne??!!

Z tej poezji... w taką prozę??!!
Musimy odsiedzieć
Kozę!

Записала Е. Готман.

8 grudnia 1935 r. відбулася вистава «Осінь сльота», влаштована IV класом за підтримки Польського Червоного Хреста. Записала Е. Готман.

14 лютого відбулася лотерея ялинкових прикрас ручної роботи, які власноруч виготовляла вся школа. Користуючись лотереєю, Польський Червоний Хрест також поставив свою ялинку із біло-червоними прикрасами, яку кожен хотів виграти. Всі присутні на лотереї оцінили красу ялинкових прикрас. Писала Цірля Лайтер.

21 грудня 1935 р. Із великим нетерпінням ми чекали на 21 грудня, коли нам мали роздати табелі. І нарешті надійшов той день, коли нам роздали табелі та відпустили на свята. В класі тоді панував галас. Для одних дівчаток це була радість, а для інших – плач. Записала Готман.

21–22 грудня 1935 р. Відбулася ханукальна вистава, яку організували єврейські дівчатка. Вистава нам вдалася дуже добре. Було чимало дітей, а також батьків. Показ справив на всіх велике враження. Писала Цірля Лайтер.

13 січня 1936. Уже надійшов очікуваний день 10 січня, коли ми знову прийшли в школу після канікул. Наш клас був дуже чистим. Кожна дівчинка мала чистий випраний фартушок та кокарду. Але деяких дівчаток іще бракувало. Так пройшло 10 січня. Писала Ц. Лайтер.

17 грудня 1935 р. Покинула школу і взагалі Луцьк наша однокласниця Гелена Яшевська. Вона поїхала до Скаржиська до матусі й там залишилася. Нам було дуже прикro з нею прощатися, але що ж, так мало статися. Ми писали до неї листи після різдвяних канікул. Це був твір на тему «Як я провела свята». Ми часто згадуємо її та жалкуємо, що вона не може до нас повернутися. Писала В. Гатир.

22 грудня 1935 р. Дві наші однокласниці, Люба Козак та Рахиль Перегал, перейшли з нашого класу в VI. Нам було дуже прикro, але що ж, ми мусимо з тим якось змиритися. Писала В. Гатир.

1 лютого 1936 р. У нашій школі відбулася академія на честь дня народження президента Республіки Польща Ігнація Мосціцького. Ми задовго почали готуватися до цього важливого дня. І ось надійшло 1 лютого 1936 р. О 16.15 ми, одягнені у форму, зібralися на святковий захід у школі. Програма була дуже розмаїта, це було дуже гарно. В академії брали участь усі класи, окрім VII. На академії кожен думкою перенісся ген далеко, аж до замку у Варшаві, до резиденції пана президента. І кожен думав про те, як було би добре, якби всі могли цю велику для нас, поляків, хвилину провести у присутності пана президента. Також ми вигукува-

ли вітання на честь пана президента Ігнація Мосціцького найяснішої Республіки Польщі. Наприкінці ми заспівали національний гімн «Jeszcze Polska nie zginęła». Писала В. Гатир.

9 лютого 1936 р. У школі № 2 відбулася танцювальна забава, на яку ми отримали запрошення. На захід прийшли кілька наших однокласниць, які були дуже ним задоволені. Писала В. Гатир.

21 лютого 1936 р. У нашій школі відбувся виступ, влаштований стараннями членів кола Морської та колоніальної ліги. Програма була такою: 1. Хор класу IV. 2. Поклик моря. 3. Декламування. 4. Спів. Виступ цей був гарно та добре організований, ми були ним задоволені. Писала Г. Ярема.

23 лютого 1936 р. У нашій школі відбувся маскарад. Він розпочався о 4.00 для молодших класів, тобто для I–IV класів, а о 7.00 – для V–VII класів. До зали входили в різних костюмах дівчатка, серед них мали когось обрати й нагородити за найгарніший, найоригінальніший і найдешевший костюм. Ми бавилися довго та із захватом розглядали різні костюми. Аби мати пам'ятку з цього маскараду, ми вирішили зробити групове та індивідуальні фото. Так весело та приємно ми провели цей вечір. Писала Г. Ярема.

29 лютого 1936 р. Із нашого класу до класу VI перейшла наша однокласниця Бялошевська. Дуже нам було прикro, але мусимо із цим якось примиритися. Писала Г. Ярема.

19 березня відбувся святкування іменин покійного маршалка Юзефа Пілсудського. Вечері о 7.00 ми зібralися, аби послухати промову, яку транслювали по радіо з Королівського замку у Варшаві. Коли повідомили, що зараз почнеться промова, ми погасили світло і при свічках вислухали її, а потім розійшлися по домівах. Писав П. Swereda.

25 березня відбулися іменини пані керівниці. Після служби ми зібralися в залі, де відбулося дарування квітів та виголошення побажань. Після привітань ми заспівали святкову пісню. Потім старші класи спустилися до великої зали, аби передати прапор VI класу. Після цього прозвучала доповідь, ми заспівали кілька пісень Марії Конопницької і розійшлися додому. Писав П. Swereda.

25 квітня 1936 р. Луцьк відзначав весняне свято лісу. На цьому заході були присутні всі школи. У святі брали участь VII клас та почесна варта VI класу. Парамі ми пішли на службу до костелу. А після служби помарширували на оболонь Стиру, де садили дерева. Писала Г. Прендка.

Опрацював Артур Альошин

На фото: 1. Рівне. Вид на костел. Поштова листівка з міжвоєнного періоду. 2. Візит президента Республіки Польща до Луцька в 1929. З колекції Віктора Литевчука. 3. Пам'ятник солдатам, які загинули у 1919 р. Воводська площа. NAC. 4. Свято лісу біля луцької кatedри. Echa Łesne.

Jak Polska odzyskała «Czerwone maki na Monte Cassino»

Як Польща повернула собі «Червоні маки на Монте-Кассіно»

Jej tytuł nawiązuje do kwiatów, które rozkwiły na wzgórzach Monte Cassino. Jeszcze kilka lat temu prawa do tej znanej polskiej pieśni należały do rządu Bawarii. Jak to się stało, że wróciły do Polski? W 78. rocznicę bitwy pod Monte Cassino portal dlapolonii.pl przypomina opowieść Waldemara Domańskiego.

Її назва говорить про квіти, які цвіли на схилах Монте-Кассіно. Ще кілька років тому права на цю відому польську пісню належали урядowi Bawarii. Як Польщі вдалoся їх повернути? У 78-му річницю битви під Монте-Кассіно портал dlapolonii.pl нагадує розповідь Вальдемара Доманського.

Pieśń «Czerwone maki na Monte Cassino» powstała między 12 a 18 maja 1944 roku u stóp klasztoru na Monte Cassino. Stało się to na dzień przed ostatecznym zwycięstwem i zdobyciem wzgórz. Pieśń powstała w nadziei, że przyda się podczas świętowania tryumfu. Jej pierwszym wykonawcą był Gwidon Borucki, któremu akompaniował zespół czołówki rewiowej Ref Rena. Utwór został wykonany dla żołnierzy 12. Pułku Ułanów Podolskich, którzy właśnie zdobyli Monte Cassino. Jak stwierdził wódz naczelny, gen. Kazimierz Sosnkowski, «pod wypróbowanym dowództwem generała Andersa II korpus w zwycięskiej bitwie o Monte Cassino zapisał najpiękniejszą kartę naszego wojska w tej wojnie».

Jak powstawała ta pieśń? Pierwsze zwrotki powstały na kwaterze zespołu aktorskiego Teatru Żołnierza Polskiego przy 2. Korpusie Polskich Sił Zbrojnych we Włoszech w miejscowości Campobasso w pobliżu Monte Cassino. Autor słów, Feliks Konarski, napisał je w nocy z 17 na 18 maja 1944 roku i poszedł z tym tekstem do swojego przyjaciela, autora muzyki, Alfreda Longina Schütza, polskiego Żyda. Melodia, którą napisał, wydawała się skomplikowana i obawiano się, że z tego względu się nie przyjmie, ale stało się inaczej. «Czerwone maki na Monte Cassino» stała się weszła do repertuaru polskich pieśni narodowych. Tytuł nawiązuje do kwiatów, które rozkwiły na wzgórzach Monte Cassino w trakcie walk i mogły być inspiracją ze względu na kolor, podobny do krwi rozlewanej na polu bitwy. To nasza święta pieśń, bywało i tak, że gdy ktoś próbował do niej tańczyć, mógł dostać w twarz.

O tym, że prawa autorskie do tej pieśni należą do bawarskiego odpowiednika naszego ZAIKS-u, dowiedziałem się, prowadząc Lekcje Śpiewania na krakowskim Ryнку Głównym, podczas których edukuję patriotycznie publiczność. W internecie znalazłem także informację o gdańskim prawniku Bogusławie Wiczorku, specjalizującym się w zagadnieniach prawa autorskiego, który opisał ten przypadek. Doszło do rozmowy, podczas której ustaliliśmy, że podejmiemy pracę na rzecz odzyskania tych praw.

Dlaczego płaciliśmy Niemcom tantiemy za wykonywanie «Czerwonych maków...»? Otóż autor muzyki, Alfred Longin Schütz, zmarł bezpotomnie na terenie Bawarii i w związku z lokalnym prawem jego wszelki dorobek i majątek przeszedł na rzecz Bawarii, łącznie z prawami do melodii. Na różne sposoby próbowaliśmy zwrócić na to uwagę polskim władzom. Napisałem do Ministerstwa Kultury pismo, w którym informowałem o tej kłopotliwej sytuacji, ale nie uzyskałem odpowiedzi. Jako dyrektor Biblioteki Polskiej Piosenki, wspomagany przez Bogusława Wiczorka, wysłałem też list do władz Bawarii. Opisałem w nim tę muzyczną niezręczność i poprosiliśmy o przekazanie tych praw. O całej sprawie dowiedziała się dziennikarka «Deutsche Welle» i zadzwoniła do mnie któregoś dnia. W rezultacie w tej gazecie ukazał się duży artykuł na ten temat, a w ślad za nim pojawiły się pierwsze sygnały ze strony rządzących. Po



kilku tygodniach otrzymałem także list od rządu Bawarii, w którym zadeklarowano gotowość do przekazania tych praw Polsce. Dużą pomoc w tym dziele wykazała redakcja «Deutsche Welle», która w osobistych rozmowach z bawarskimi urzędnikami wskazywała na emocjonalne znaczenie pieśni dla Polaków i podkreślała, że pieśń ta pełni wręcz funkcję drugiego hymnu Polski. Rząd Bawarii, który od lat utrzymuje z nami dobre stosunki, przyjął informację z zainteresowaniem i zrozumiał symboliczne znaczenie gestu uwolnienia «Czerwonych maków...». Oczywiście miałem nadzieję, że prawa te trafią do Biblioteki Polskiej Piosenki, ale ostatecznie tak się nie stało. Władza zadzwoniła mnie, by poinformować, że oni będą się teraz tym zajmować, a ja mam nie udzielać wywiadów i nic o tym nie mówić. A to był owoc moich dwuletnich działań. Przeniknęło to jakoś do środowiska dziennikarskiego, które wytknęło władzom, że przypisują sobie nie swój sukces.

Smutna w tym wszystkim jest tylko historia Alfreda Longina Schütza, który przez dziesięciolecie nie otrzymywał tantiem za swoją twórczość z Polski. Kiedy zmarł w 1996 roku, jego żona nie miała za co go pochować, był tylko numerem na cmentarzu, a pieniądze na nagrobek zebrała mianochijjska Polonia.

Tekst powstał w ramach projektu «Dla Polonii» finansowanego ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za granicą 2021 r. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Waldemar Domański,
działacz kulturalny i społeczny, dziennikarz,
założyciel i dyrektor Biblioteki Polskiej Piosenki

Źródło: dlapolonii.pl

pід час якої виконують найважливіші польські пісні задля патріотичного виховання публіки. В інтернеті я знайшов інформацію про гданського юриста Богуслава Вечорєка, який спеціалізується на авторському праві, й описав цей випадок. Ми зустрілися і дійшли висновку, що візьмемося за повернення цих прав.

Чому ми платили Німеччині тантьєми за виконання «Червоних маків...»? Бо автор музики Альфред-Льонгін Шютц помер бездітним на території Баварії і за місцевими законами весь його dorobek i майно включно з правами на мелодію перейшли у власність Баварії. Ми різними способами намагалися звернути на це увагу польської влади. Я написав до Міністерства культури листа, в якому повідомив про цю проблемну ситуацію, проте відповіді не отримав. Як директор Бібліотеки польської пісні, за підтримки Богуслава Вечорєка, я надіслав листа також до уряду Баварії. Ми описали в ньому цю музичну колізію і попросили передати права. Про справу довідалася журналістка «Deutsche Welle» i якогось дня зателефонувала до мене. В результаті в німецькій газеті вийшла велика стаття на цю тему, а вслід за нею з'явилися перші сигнали з боку держчиновників. Через кілька тижнів я отримав листа від уряду Баварії, в якому була заявлена готовність передати права Польщі. Велику допомогу в цій справі надала редакція «Deutsche Welle», яка в особистих розмовах із баварськими урядовцями наголошувала на емоційному значенні пісні для поляків і підкреслювала, що вона фактично виконує функцію другого гімну Польщі. Уряд Баварії, який уже багато років має з нами добрі відносини, прийняв інформацію із зацікавленістю і зрозумів символічне значення жести передачі «Червоних маків...» Звісно, я мав надію, що ці права передадуть Бібліотеці польської пісні, але цього не сталося. До мене зателефонували представники влади, щоби повідомити, що тепер вони будуть цим займатися, а я не повинен давати інтерв'ю і не можу про це нічого розповідати. А це був плід моєї дворічної праці. Історія якось дійшла до журналістських кіл, які дорікнули чиновникам, що вони приписують собі чужий успіх.

Сумна в цьому всьому є тільки історія Альфреда-Льонгін Шютца, який десятиріччями не отримував тантьємів за свою творчість від Польщі. Коли композитор помер у 1996 р., його дружина не мала за що його поховати, він був тільки номером на кладовищі, а гроші на надгробок збирала мюнхенська Полонія.

Текст написано для проекту «Dla Polonii», який фінансує Канцелярія голови Ради міністрів РП у рамках конкурсу «Полонія і поляки за кордоном 2021 р.» Публикація відображає лише погляди автора і не представляє офіційну позицію Канцелярії голови Ради міністрів РП.

Вальдемар Доманський,
культурний і громадський діяч, журналіст,
засновник і директор Бібліотеки польської пісні

Джерело: dlapolonii.pl



NARODOWA AGENCJA
WYMIANY AKADEMICKIEJ

LETNIE KURSY JĘZYKA POLSKIEGO

Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej zaprasza studentów i nauczycieli akademickich do udziału w letnich kursach języka i kultury polskiej.

Można przyjechać do Polski i uczyć się na miejscu lub wziąć udział w kursach zdalnych; można wybrać lipiec lub sierpień; można wybrać miasto lub najlepszy program.

Gospodarzami tegorocznych kursów języka i kultury polskiej będzie sześć polskich uczelni: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Więcej informacji można znaleźć tutaj: <https://nawa.gov.pl/jezyk-polski/letnie-kursy-nawa>.

«Wiosna, ach to ty»

Radosne ćwierkanie ptaków, namacalne, rozleniwiające ciepło słonecznych promieni, pędzące po błękitnym niebie kawalkady już nie szarych chmur lecz białych, puchatych obłoków. Nowe pokłady energii, wszechobecna zielen świeżych szat świata i nadzieje na lepsze jutro... Jak tu nie kochać wiosny? Z pewnością uwielbiali ją także polscy artyści przełomu XIX i XX wieku.

Józef Chelmoński to niewątpliwie jeden z najbardziej charakterystycznych mistrzów palety i pędzla, który wszechogarniającą potęgę natury postrzegał jako emanację Boga. Był niezwykle wnikliwym obserwatorem, by nie rzec podglądaczem dynamicznie zmieniającego się wiosennego świata. Ta pora roku w jego spojrzeniu jawi się pod postacią rozległych łąk, lasów i pól, jak na obrazie «Wiosna. Kaczeńce», czy «Wiosna. Potok». Majestatycznie płynące po niebie sylwetki bocianów dopełniają obraz sielskości zagubionych wśród świeżo zaoranych zagonów chłopskich chat («Bociany»).

Ferdynand Ruszczyk, mimo że w swoich pracach często poruszał tematy zwyczajne, jak choćby ludzi i zwierzęta przy pracy na roli, to zawsze skupiał się na budowaniu niezwykłego nastroju. Potrafił, stosując np. nietypową perspektywę lub stylizację, najbardziej prozaicznemu krajobrazowi nadać tajemniczość, baśniowość, a czasem wręcz elementy magii. Na płótnach Ruszczyka dostrzegamy uśpioną jeszcze przyrodę, lecz gdzieś w bezlistnych, nagich gałązkach powoli zaczyna budzić się nowe, wiosenne życie, które za sekundę wybuchnie z całą pulsującą mocą (obraz «Wiosna»).

«Wiosna w Gościeradzu» to płótno Leona Wyczółkowskiego. Obraz ukazuje wnętrze pokoju, do którego przez otwarte okno gwałtownie burzący spokój białych firanek wtargnął figlarny, niczym nieograniczony wiosenny, ciepły poddmuch. Wydaje się, że prawie czujemy zapach kwitnącego na zewnątrz drzewa.

Grzechem byłoby nie wspomnieć obrazu Teodora Axentowicza «Wiosna» przedstawiającego rudowłosą, nagą piękność, uosabiającą właśnie ten okres w przyrodzie, przegładającą się w lusterku i trzymającą w dłoni żółtego tulipana. To niezwykle intrygujący, zmysłowy i fascynujący, na zawsze pozostający w pamięci wizerunek natury. Niezwykłą modelką, która użyczyła swojej twarzy Wenus z obrazu, a obok niej nie sposób przejść obojętnie, była ognistowłosa krakowianka Ata Zakrzewska.

Wiosna jest także kobietą w obrazach Jacka Malczewskiego. To postać uśmiechnięta, pełna energii i witalności. Pełne kształty mogą kojarzyć

**«Dzisiaj rano niespodzianie zapukała do mych drzwi
Wcześniej niż oczekiwałem przyszły te cieplejsze dni
Zdałem z niej zmoknięte palto, posadziłem vis-à-vis
Zapachniało, zajaśniało, wiosna, ach to ty (...)**

Fragment piosenki Marka Grechuty «Wiosna, ach to ty»

się z matką Ziemią dającą życie i bezpieczeństwo. Z pleców kobiety wyrastają skrzydła motyla, symbol odradzającego się po zimowym śnie świata. Uzupełnieniem jest przytulany do piersi skowronek, którego powrót z ciepłych krajów zwiastował zawsze nowy czas w przyrodzie. Podobną rolę pełni cały krajobraz z wierzbą i rzeką w tle nawiązujący do budzącej się ze snu natury (płótna «Wiosna» (1909 r.) i «Wiosna» (1914 r.).

Wiosna to także pora zakochanych, to czas w którym zaloty i umizgi, zarówno w świecie ludzi jak i zwierząt, mają prowadzić prostą ścieżką do pojawienia się na świecie nowych obywateli. Taką młodzieńczą, wiosenną miłość odnajdziemy na obrazie Wacława Szymanowskiego «Umizgi huculskie», na którym młody chłopak czule obejmuje dziewczynę, zapewne chcąc skraść jej całusa.

W niemal identycznej pozie zastajemy kochanków na obrazie «Upojenia wiosenne» Edwarda Okunia. Wśród kwitnących drzew, otuleni metafizyczną atmosferą, odnajdują się wzajemnie. To pewna siebie, patrząca śmiało na widza kobieta paw i odziany w czarną zbroję rycerz, który zuchwale całuje jej obnażone piersi. Taka wizja wiosny zapewne niejednemu z obserwatorów przypadłaby mocno do gustu.

«Wiosna, wiosna, wiosna ech że ty...»

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla przez ORPEG

Na zdjęciach: 1. Leon Wyczółkowski, «Wiosna w Gościeradzu». Public domain. 2. Teodor Axentowicz, «Wiosna». Public domain.

«Весна, ах, це ти»

Радісний щебет птахів, відчутне на дотик лагідне тепло сонячних променів, яке жене по блакитному небу кавалькади вже не сірих хмар, а білих пухнастих хмаринок. Нові покłady енергії, всюдисуща зелень свіжих одерж світу і надії на краще завтра... Як не любити весну? Безперечно, любили її також польські митці зламу XIX–XX ст.

рудоволоса оголена красуня, яка уособлює саме цей період у природі. Дівчина любиться відображенням у люстерку і тримає в руці жовтий тюльпан. Це надзвичайно загадковий, чуттєвий і захопливий образ природи, який назавжди залишається в пам'яті. Чарівною моделлю, яка дала своє обличчя Венері з полотна, повз яку неможливо пройти повз, була краків'янка з вогняним волоссям Ата Закшевська.

Також жінкою є весна на полотнах Яцека Мальчевського. Вона усміхнена, сповнена енергії і життєвих сил. Її повні форми можуть асоціюватися з матір'ю-землею, яка дає життя і безпеку. З плечей жінки виростають крила метелика – символ світу, який відроджується після зимового сну. Доповнює образ прирулений до грудей жайворонок, повернення якого з теплих країв завжди провіщало новий час у природі. Схоже навантаження несе весь краєвид із вербою та річкою на фоні, які оповідають про пробудження зі сну природи (полотна «Весна» 1909 р. і «Весна» 1914 р.).

Весна – це теж пора закоханих, коли загравання та флірт, у світі і тварин, і людей, мають вести прямою стежкою до появи потомства. Таку юнацьку, весняну любов ми знайдемо на картині Вацлава Шимановського «Гуцульські залицяння», на якому молодий хлопець ніжно обіймає дівчину, намагаючись, мабуть, отримати від неї поцілунок.

У майже ідентичній позі ми застаємо закоханих на картині «Весняні пориви» Едварда Окуня. Серед квітучих дерев, огорнуті метафізичною атмосферою розташовані, сміливо скеровуючи свій погляд на глядача, впевнена в собі жінка-пава й одягнений у чорну одіж лицар, який зухвало цілує її оголені груди. Таке бачення весни, безперечно, не одному поціновувачу сильно припало би до смаку.

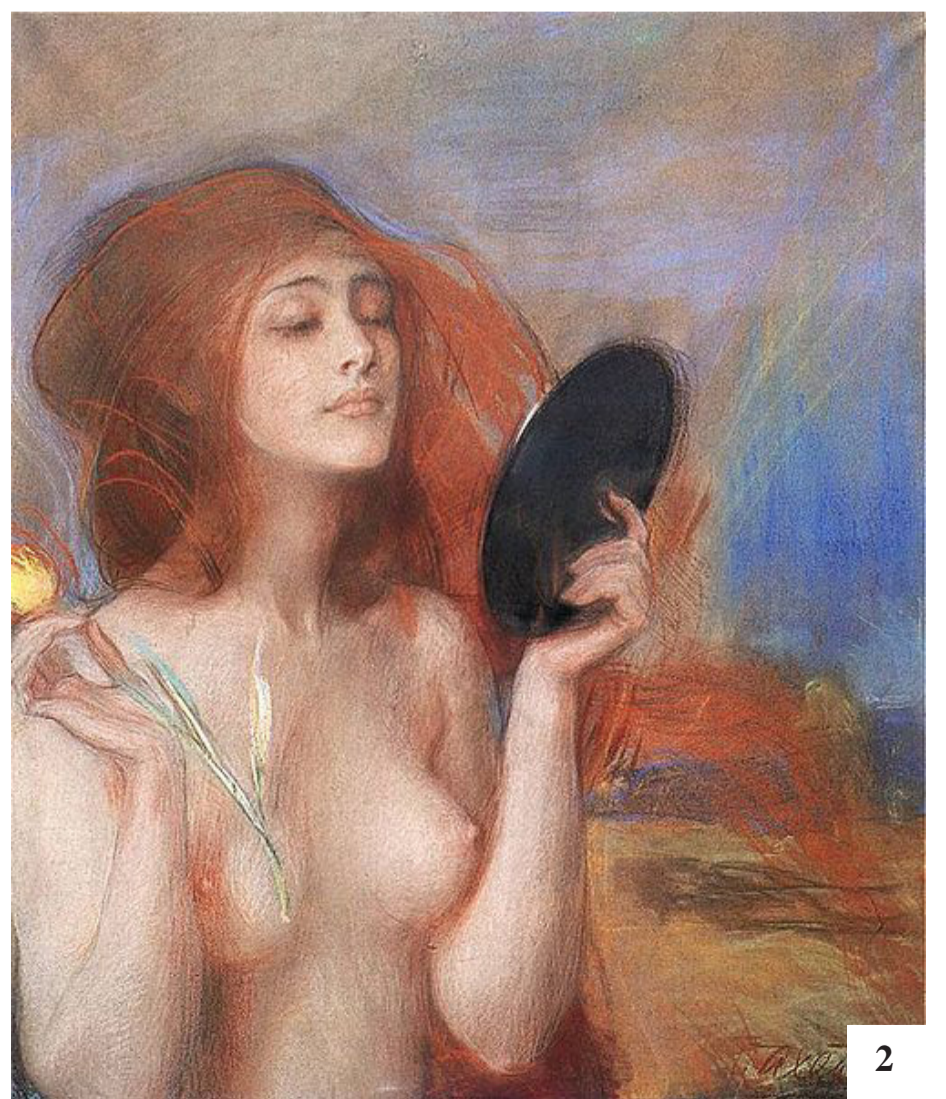
«Весна, весна, весна, ех же ти...»

Габрієля ВОЗНЯК-КОВАЛІК,
учителька, скерована до Луцька і Ковеля
організацією ORPEG

На фото: 1. Леон Вичулковський, «Весна в Госцерадзі». Public domain. 2. Теодор Аксентович, «Весна». Public domain.



1



2

Пункт widzenia

Henry Kissinger to dość już wiekowy, albowiem liczący sobie 98 lat (swoją drogą: cóż za piękny wiek!), wielce zasłużony były doradca do spraw bezpieczeństwa narodowego i sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych Ameryki za kadencji prezydentów Richarda Nixona i Geralda Forda.

Obecny na tegorocznym forum ekonomicznym w Davos był uprzejmy powiedzieć, że Ukraina powinna pogodzić się z utratą części swego terytorium, podpisać porozumienie pokojowe z rosją i zakończyć trwającą od ponad trzech miesięcy wojnę. W jego ocenie rosja od 400 lat jest istotną częścią Europy oraz zawsze była gwarantem europejskiej równowagi sił w krytycznych czasach.

Myślę, że zarówno mnie, jak i wielu obserwatorów ogólnoswiatowej sceny politycznej po takim dictum odebrało mowę. Na szczęście nie na długo. Jednak, tak na wszelki wypadek, aby nie popełnić błędu powielania nieprawdziwej informacji, odpaliłam internet. Chciałam naocznie przekonać się, że mój zmysł słuchu nie sprowadził mnie na manowce.

Okazało się, że z moim zdrowiem wszystko w porządku, natomiast mocno zaczęłam zastanawiać się nad kondycją fizyczną jednego z najbardziej znanych polityków XX wieku. Przedstawienie rosji jako gwaranta europejskiej równowagi może każdego średnio rozgarniętego człowieka wprowadzić w totalne osłupienie.

Chyba że do tych działań «równoważących» i «stabilizujących» zaliczymy kolejne rozbiory suwerennego kraju, jakim była w XVIII wieku Rzeczpospolita, krwawe tłumienie polskich powstań narodowych, zbrodnicze sprowokowanie Wielkiego Głodu na Ukrainie, masowe prześladowania i wywózki Polaków po 17 września towarzyszące barbarzyńskiej agresji (zaplanowanej i przeprowadzonej wspólnie z Hitlerem) na Polskę w 1939 r.

Tej równowadze, jaką zapewne pan Kissinger miał na myśli, przysłużyły się również łagry na Kolywce, zsyłki na daleką Syberię, mordy w katowniach NKWD dokonane na niewinnej, cywilnej ludności i zgładzenie strzałem w tył głowy ponad dwudziestu tysięcy polskich oficerów w Katyniu? Czy tylko przywoici ludzie mają w tej chwili déjà vu? Nie ma chyba na świecie żadnego, normalnego człowieka, który nie chciałby, aby na świecie panował pokój. Nie powinno być także człowieka uważającego, że można dobrobyt i spokój jednych uzyskać kosztem tragedii i śmierci innych.

Gdyby w ten sposób świat myślał w czasie II wojny światowej, Polski i wielu innych państw nie byłoby na żadnej mapie. Przecież nic nie stało na przeszkodzie, by dogadać się z faszystowskimi Niemcami i sowiecką rosją. Jakież znaczenie dla ogólnoglobalnego spokoju oraz zysków największych koncernów miałyby śmierć paru Polaków, śmierć ich Państwa. Nad tą trumną można byłoby ze smutkiem chwilę pokiwać głową albo nawet zarządzić minutę ciszy. Takie poświęcenie.



Wygłaszanie do ofiary napadu orędzia o konieczności zaakceptowania warunków pokoju, warunków stawianych przez bandytów, jest barbarzyństwem samym w sobie. Dlaczego? Ponieważ bohaterską ludność i obrońców Mariupola, Buczy, Kijowa, Charkowa oraz wielu innych miasteczek i wsi na Ukrainie stawia się de facto w jednej linii z mordercami z rosji.

Mówi się o konieczności zaakceptowania przez Ukrainę oddania części swojego suwerennego państwa na rzecz barbarzyńskiego agresora po to, by za chwilę, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku, usiąść z putinem przy jednym stole i niedługo później ścisnąć jego dłoń.

To się dopiero nie mieści w głowie. **Być wiekowym**, czyli mówiąc delikatnie być bardzo starym.

Odebrało komuś mowę – to oznacza, że kogoś czymś szokowaliśmy, zadziwiliśmy.

Odpalić internet – a więc włączyć go. **Sprowadzić kogoś na manowce**, czyli wprowadzić w błąd, oszukać.

Nad trumną, czyli nad jakąś tragedią, nie-szczęściem.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla
przez ORPEG

Точка зору

Генрі Кіссінджер – досить віковий, адже має вже 98 років (що за прекрасний вік!), дуже заслужений колишній радник із питань національної безпеки і державний секретар Сполучених Штатів Америки за каденцій президентів Річарда Ніксона і Джеральда Форда.

і проведено спільно з Гітлером) на Польщу в 1939 р.

Саме задля цієї рівноваги, як, мабуть, думав Кіссінджер, використовували табори на Колимі, заслання в далекий Сибір, вбивства невинного цивільного населення в катівнях НКВС та знищення пострілом у потилицю понад 20 тис. польських офіцерів у Катині. Чи тільки порядні люди переживають зараз дежавю? Мабуть, немає жодної нормальної людини, яка не хотіла би, щоб у світі панував мир. Але не має бути теж людини, яка вважала би, що добробут і спокій одних можна отримати за рахунок трагедії і смерті інших.

Якби таким чином світ міркував у часи Другої світової війни, то Польщі й багатьох інших держав не було би на жодній карті. Адже ніхто не заважав домовитися з нацистською Німеччиною та радянською росією. Бо яке значення для загальносвітового спокою та прибутків найбільших концернів мала би смерть кількох поляків, смерть їхньої держави? Можна було б над тією труною із сумом покивати головою або навіть оголосити хвилину мовчання. О, які переживання!

Звернення до жертви нападу із закликом про необхідність прийняти умови миру, умови, поставлені бандитами, – це варварство. Чому? Тому що героїчне населення й оборонців Маріуполя, Бучі, Києва, Харкова та багатьох інших міст і сіл в Україні ставлять де факто на один рівень з убивцями з росії.

Ідеться про необхідність того, щоб Україна погодилася віддати частину своєї суверенної держави варварському агресорові для того, щоб за мить із почуттям виконаного обов'язку тиснути путіну руку і сісти з ним за один стіл.

От що дійсно не вміщається в голові.

Бути віковим (**być wiekowym**), тобто, делікатно кажучи, дуже старим.

Відібрало комусь мову (**odebrało komuś mowę**) – це означає, що хтось чимось шокований, здивований.

Відпалити інтернет (**odpalić internet**), тобто увімкнути його.

Завести когось на манівці (**sprowadzić kogoś na manowce**), тобто ввести когось в оману, ошукати.

Над труною (**nad trumną**) – над якоюсь трагедією, нещастям.

Габрієля Возняк-Ковалік,
учителька, скерована до Луцька і Ковля
організацією ORPEG

Wypełnij ankietę

Мігранци з України, którzy przybyli do Polski po 24 lutego 2022 r., proszeni są o wzięcie udziału w badaniu zachowań związanych z używaniem języków w nowej rzeczywistości.

«W związku z rosyjską agresją na Ukrainę zajętem się badaniem zachowań migrantów z Ukrainy związanych z używaniem języków w nowej rzeczywistości. Zapraszamy do wypełnienia ankiety. Jest w pełni anonimowa, a wyniki zostaną wykorzystane wyłącznie do celów naukowych» – mówi dr Paweł Levchuk.

Formularz jest sporządzony w języku ukraińskim. Uczestnicy mogą wypełnić go w trybie online: www.profitest.pl/s/46838/TdizUN8v.

Paweł Levchuk, doktor nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa, adiunkt w Zakładzie Językoznawstwa Instytutu Sławiści Polskiej Akademii Nauk, koordynator kursów języka polskiego dla Ukraińców i języka ukraińskiego dla Polaków w IS PAN. W swojej pracy naukowej zajmuje się zagadnieniami socjolingwistyki, kontaktów językowych polsko-wschodniosłowiańskich, polityką językową oraz nauczaniem języka pol-

skiego jako drugiego w polskich szkołach. Bierze aktywny udział w egzaminach certyfikacyjnych z języka polskiego jako obcego. Jego książka «Trójjęzyczność ukraińsko-rosyjsko-polska Ukraińców niepolskiego pochodzenia» (Kraków 2020) została nominowana w konkursie im. Jerzego Giedroycia na UMCS oraz otrzymała wyróżnienie w konkursie im. Melecjusza Smotryckiego na UW.

MW

Заповніть анкету

Мігрантів з України, які прибули до Польщі після 24 лютого 2022 р., просять узяти участь в опитуванні щодо мовної ситуації в їхньому середовищі.

PROFITEST

Багатомовність мігрантів з України

«Російська агресія в Україні змусила мене зайнятися дослідженням мовної ситуації в середовищі мігрантів з України. Будь ласка, заповніть анкету про вашу мовну поведінку. Опитування повністю анонімне, його результати будуть використані для дослідницьких цілей», – каже науковець Павел Левчук.

Опитування проходить українською мовою. Учасникам потрібно відповісти на запитання, подані в онлайн-формулярі: www.profitest.pl/s/46838/TdizUN8v.

Павел Левчук – доктор гуманітарних наук у галузі мовознавства, ад'юнкт відділу мовознавства Інституту славістики Польської академії наук, координатор курсів польської мови для українців та української мови для поляків в Інституті славістики ПАН. У своїй науковій роботі займається питаннями соціолінгвістики, польсько-східнослов'янськими мовними контактами, мовною політикою, викладанням польської мови як другої в польських школах. Бере активну участь у сертифікаційних іспитах із польської мови як іноземної. Його книга «Trójjęzyczność ukraińsko-rosyjsko-polska Ukraińców niepolskiego pochodzenia» (Kraków 2020) була номінована на Нагороду імені Єжи Гедроycя в Університеті Марії Кюрі-Скловської та отримала відзнаку в Конкурсі імені Мелетія Смотрицького у Варшавському університеті.

BM

ПРАСА // РОБОТА



Вакансії в Луцьку

Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець	Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець	Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець
Агроном	15 000	Виконання заходів з підвищення врожайності сільськогосподарських угідь, родючості ґрунтів, раціонального використання робочої сили, сільськогосподарської техніки, правильного застосування органічних та мінеральних добрив, пестицидів, регуляторів росту рослин	Друкар офсетного плоского друкування	10 000	Друк на широкоформатному принтері, підготовка до друку файлів та матеріалів	Кухар	10 000	Приготування гарячих та холодних страв згідно технологічних карт
Верстатник широкого профілю	10 000	Обробка деталей на універсальних верстатах, нарізання різьби, фрезерування, шліфування вузлів і деталей	Друкар офсетного плоского друкування	12 000	Вміння друкувати газети на рулонній ротативній машині Solna25, друкування усіх форматів робіт на офсетній машині	Лікар загальної практики – сімейний лікар	20 000	Здійснення прийому хворих відповідно до графіку; проводить загальне та клінічне обстеження хворих, вести медичну документацію, забезпечувати необхідний рівень обстеження пацієнтів у відповідності до стандартів якості діагностично-лікувального процесу, призначати відповідне лікування
Викладач (методи навчання)	10 000	Обов'язки вчителя англійської мови. Підготовка та проведення уроків згідно розкладу, перевірка домашніх завдань, проведення позаурочних заходів, як-от розмовних клубів та вечірок, заповнення карток учнів та студентів, ведення обліку проведених уроків, слідування за порядком робочого місця	Економіст	15 000	Підготовка розрахункових даних, розрахунок економічно обґрунтованих тарифів на теплову енергію та супровід затвердження їх у відповідних органах. Складання річних планових бюджетів доходів та витрат, контроль їх виконання. Аналіз господарської діяльності в цілому, а також його окремих підрозділів. Формування економічних завдань, спрямованих на удосконалення діяльності підприємства. Складання та подання звітності. Розрахунок та аналіз ФОП	Лікар-терапевт	20 000	Здійснення прийому хворих відповідно до графіку; проводить загальне та клінічне обстеження хворих, вести медичну документацію, забезпечувати необхідний рівень обстеження пацієнтів у відповідності до стандартів якості діагностично-лікувального процесу, призначати відповідне лікування
Вишивальник	13 000	Вишивання етнічних українських орнаментів на шести та дванадцятиголкових машинках (легкий одяг, сорочки, блузи, сукні, вишиванки)	Електрогазозварник	13 500	З'єднає (зварює) елементи металоконструкцій, трубопроводи, деталі машин і механізмів за допомогою зварювального апарату; збирає заготовки (вузли) конструкцій, здійснює їх транспортування в межах робочого місця, налагоджує зварювальне устаткування, здійснює зоровий контроль швів; запобігає виникненню напруги і деформацій у виробі	Логіст	10 000	Робота з клієнтами, розрахунки, збільшення бази. Організація вантажних перевезень, пошук вантажів для вантажного транспорту. Контроль руху автомобілів, укладання договорів, ведення документообігу, комунікабельність
Водій автотранспортних засобів	10 000	Виконувати перевезення вантажів до 20 тонн за кордон (Німеччина, Нідерланди, Бельгія); посвідчення водія категорій С, Е; біометричний паспорт або шенген віза	Електромеханік з ліфтів	10 000	Обслуговування ліфтового обладнання; капітальні ремонти, монтаж; робота в шахті ліфтів на висоті; знання в електротехніці; мати допуск до 1000 Вт	Машиніст автогрейдера	15 000	Грейдеравання узбіч автомобільних доріг в межах Волинської області. Наявність посвідчення машиніста автогрейдера
Водій автотранспортних засобів	15 000	Здійснювати міжнародні вантажні перевезення до країн Європи. Наявність закордонного біометричного паспорта, картки водія, чіп-карти	Електромеханік з ліфтів	10 000	Ремонт, монтаж та демонтаж ліфтового устаткування, налагодження, регулювання і випробування ліфтів, 5 розряд	Машиніст екскаватора	10 500	Керує одноковшовим екскаватором Volvo під час виконання розкривних, видобувних, переєкспаваційних, зачищувальних, відвальних та вантажно-розвантажувальних робіт; заправляє горючими та мастильними матеріалами дизельний екскаватор; наявність посвідчення
Водій автотранспортних засобів	15 000	Перевезення вантажів по Європі (Німеччина, Нідерланди, Бельгія), тягач з напівприцепом, тент	Електромонтер з ремонту та обслуговування електроустаткування	10 000	Здійснення ремонту та обслуговування електроустаткування в галузі виробництва картону та паперу	Машиніст екскаватора	10 166	Керує одноковшовим екскаватором з ковшем місткістю до 0,4 куб. м під час виконання розкривних, видобувних, переєкспаваційних, зачищувальних, відвальних та вантажно-розвантажувальних робіт; забезпечує технічно правильне розроблення вибою та ефективне використання екскаватора; заправляє горючими та мастильними матеріалами дизельний екскаватор; наявність посвідчення
Водій автотранспортних засобів	15 000	Здійснення вантажних перевезень за кордон автомобілем «Рено преміум» (Євро5) з тентом або рефрижератором, наявність закордонного паспорта, бажана наявність чіп-карти та досвіду поїздок за кордон	Електрослюсар (слюсар) чергової та з ремонту устаткування	12 500	Забезпечення безперебійного виробничого процесу; своєчасне виявлення неполадок в роботі, визначення ризиків, які можуть призвести до негативних наслідків; забезпечення підтримки справного стану, безаварійної та надійної роботи пристроїв і електроустаткування; планово-попереджувальний ремонт електричної частини устаткування; робота на елеваторі з зерносушильним комплексом	Менеджер (управитель)	10 000	Менеджер з продажу автозапчастин; обслуговування звернень клієнтів; пошук і підбір автозапчастин; підтримка і розширення клієнтської бази; управління дебіторською заборгованістю; ведення звітності; знання ринку автозапчастин і загальної будови автомобіля
Водій автотранспортних засобів	15 000	Кругорейсові поїздки по Україні на рефрижераторі або ізотермічних автомобілях до 10 тонн	Інженер	15 000	Інженер с/г техніки; обслуговування с/г техніки вітчизняного виробництва, комп'ютеризованого виробництва, тракторів іноземного виробництва; проведення робіт по модернізації і підвищенню економічності ремонтного обслуговування техніки; закупівля запчастин	Менеджер (управитель) із збуту	10 000	Проведення замовлень по виробництву, пошук нових замовлень, аналіз та розширення ринків збуту. Обов'язково досвід роботи в поліграфії або реклам
Водій автотранспортних засобів	15 000	Кругорейсові поїздки по міжнародних маршрутах (Україна – Німеччина, Нідерланди) на вантажному автомобілі (тягачі з тентом і продуктової цистерни). Автомобілі на чіп-картах або тахо-картах	Інженер-конструктор	10 000	Проектування м'яких меблів; підготовка замовлення для передачі на виробництво (креслення, вузли, список фурнітури і матеріалів); творчий підхід до розробки; аналіз меблевих трендів; оптимізація виробничих процесів			
Головний механік	15 000	Обов'язки головного механіка із вантажних автомобілів. Ведення та супровід парку автотранспортного підприємства, вантажні автомобілі 2–20 т, тягачі та вантажівки і напівприцепи. Діагностика та ремонт вантажівок та всіх їх вузлів та обладнання	Інспектор	18 000	Інспектор відділу протидії стихійній торгівлі департаменту муніципальної варті Луцької міськради. Контроль дотримання законодавства у сфері торгівлі, правил торгівлі на ринках, правил зупинки, стоянки, паркування ТЗ на території міста та правил благоустрою міста Луцька			
Дизайнер меблів	10 000	Розробляти графічний контент на веб-сайти; розробляти і адаптувати дизайн меблів; розробляти макети календарів, блокнотів, щоденників, пакетів і сувенірної продукції; здійснювати фотозйомку меблів, обробляти фотографії; малювати графічні схеми та інструкції; професійний рівень володіння графічними редакторами Adobe Photoshop, Adobe Illustrator, Adobe InDesign, Adobe Acrobat, Adobe Premier, Sony Vegas; наявність портфоліо						

За детальною інформацією звертайтеся до Луцького міського центру зайнятості:
43021 м. Луцьк, вул. Ярошука, 2;
тел.: +38(03322) 72-72-58, 72-81-49

Kondolencje

Nie żyje Teresa Dutkiewicz

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość, że zmarła Teresa Dutkiewicz, wieloletnia działaczka polska na Ukrainie i dziennikarka.



Ta wychowanka polskiej szkoły im. Marii Magdaleny we Lwowie, absolwentka Politechniki Lwowskiej z wielkim zaangażowaniem oddawała się pracy na rzecz odrodzenia polskości na Ukrainie. Zależało jej na budowaniu polskiej tożsamości narodowej Polaków mieszkających na Kresach Południowo-Wschodnich, wzbudzeniu w nich poczucia więzi wspólnotowej z Polakami z kraju i z Ojczyzną.

Działalność społeczna była jej pasją. Przez wiele lat piastowała funkcję wiceprezesa Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, a od 1993 roku kierowała czasopiśmie FOPnU «Nasze Drogi», jako redaktorka naczelna.

Fundacja Wolność i Demokracja miała zaszczyt współpracować z Teresą Dutkiewicz od początku swego istnienia. Wspólnie realizowali projekty oświatowe i medialne. Jako że sprawy kształcenia młodego pokolenia, nauczania języka polskiego, polskiej kultury i historii były jej bliskie, wielokrotnie uczestniczyła, w imieniu

Federacji, w organizowanych przez nas spotkaniach z nauczycielami poświęconymi przyszłości szkolnictwa polskiego na Ukrainie. Rozumiała też rolę mediów w kultywowaniu i popularyzowaniu polskiej kultury, upowszechnianiu wiedzy o Polsce dawnej i współczesnej, wkładzie Polski w historię powszechną.

Za swą wieloletnią działalność polonijną Teresa Dutkiewicz została wyróżniona Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP, Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi RP, Odznaką Zasłużony dla Kultury Polskiej, a także Orderem Uśmiechu.

W Zmarłej tracimy osobę, z którą łączyła nas wspólnota wartości i celów, która była dla nas przykładem oddania pracy na rzecz innych. Na zawsze pozostanie w naszych sercach i pamięci.

Rodzinnie, przyjacielom i współpracownikom składamy wyrazy szczerzego współczucia.

Zarząd Fundacji Wolność i Demokracja



Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
TERESY DUTKIEWICZ
wieloletniej członkini Zarządu
oraz wiceprezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie,
redaktor naczelnej wydawanego przez FOPnU czasopisma «Nasze Drogi»
i po prostu Dobrego Człowieka.
Rodzinie i Bliskim składamy najserdeczniejsze kondolencje.

Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. Ewy Lińskiej na Wołyniu oraz redakcja «Monitora Wołyńskiego»

Koncert prawosławnej «Oranty» w kościele katolickim

Концерт православної «Оранти» в католицькому храмі

Katedra Świętych Apostołów Piotra i Pawła jest ważnym punktem na kulturalnej mapie Łucka. Mieszkańcy miasta są już przyzwyczajeni do tego, że w katolickiej świątyni regularnie odbywają się koncerty muzyki sakralnej i klasycznej. 29 maja w jej murach odbył się koncert chóru archijerejskiego «Oranta» – po raz pierwszy od czasu otwartego ataku Rosji na Ukrainę.

На культурній мапі Луцька катедра Святих Апостолів Петра і Павла займає помітне місце. Містяни вже звикли до того, що в католицькому храмі регулярно відбуваються концерти сакральної і класичної музики. 29 травня в його стінах пройшов концерт архієрейського хору «Оранта» – вперше з того часу, як Росія відкрито напала на Україну.



Podobno wszyscy znają powiedzenie przypisywane Ciceronowi: «Wśród oręża muzy milczą». Życie jednak wiele razy podważało to powiedzenie. Ta wojna nie jest wyjątkiem.

29 maja, w 95. dniu pełnej agresji faszystowskiej Rosji na Ukrainę, odbył się koncert charytatywny chóru archijerejskiego łuckiej katedry prawosławnej pw. Trójcy Świętej «Oranta». Chór, którego kierownikiem artystycznym i regentem jest honorowy działacz artystyczny Ukrainy Wasyl Mojsijuk, przygotował program pod tytułem «Mimo wojny. Wiara. Nadzieja. Wiosna».

Program otworzyła modlitwa «Ojciec nasz» Maksyma Berezowskiego, podczas której cała publiczność wstała. Chór wykonywał także utwory sakralne innych wybitnych kompozytorów ukraińskich – Dmytra Bortniańskiego, Mychajła Werbyckiego, Mykoły Leontowicza, Anatolija Awdijewskiego. Odbyła się również premiera «Ojciec nasz» łotewskiego kompozytora Riharda Dubry. To dzieło napisał w pierwszych dniach pełnoskalowego ataku Rosji, aby wesprzeć Ukraińców w ich walce.

Mimo wojny w katedrze zgromadziło się wielu widzów, z których część musiała stać. Najwyraźniej ludzie stęsknili się za wydarzeniami kulturalnymi na wysokim poziomie. Za mistrzowskie wykonanie publiczność dziękowała oklaskami i darowiznami na cele charytatywne. Jak podali organizatorzy ich łączna kwota wyniosła 26 155 hrywien. Zebrane środki zostaną skierowane na potrzeby 14. Wydzielonej Brygady Zmechanizowanej imienia Księcia Romana Wielkiego.

Łucka rzymskokatolicka katedra Świętych Apostołów Piotra i Pawła ma wspaniałą histo-

rię muzyczną. A zapoczątkowali ją... sowieci. W 1980 r. zorganizowali w kościele, który w 1948 r. zamieniono na magazyn, muzeum historii religii i salę koncertową. Starsi mieszkańcy Łucka pamiętają dwie tablice z tymi napisami, które wisiały po lewej stronie od figury Świętego Piotra przy wejściu do świątyni. Koncerty urządzali głównie pracownicy szkoły muzycznej, która mieściła się wówczas tuż obok kościoła, w dawnym klasztorze brygidek, w obecnym budynku Klasztoru Świętych Archaniołów Prawosławnej Cerkwi Ukrainy. Później, kiedy w 1991 r. świątynia została zwrócona prawowitemu właścicielowi, nadal odbywały się w niej koncerty, ale już muzyki sakralnej.

W 1999 r. w łuckiej katedrze zainstalowano organy, ofiarowane przez parafię katolicką z niemieckiego miasta Neunkirchen. Od tego czasu w kościele wystąpiło wielu znanych organistów z Ukrainy i krajów europejskich. Kilkadziesiąt koncertów, solowych i wspólnie z innymi muzykami, zagrał Piotr Suchocki, tytułarny organista katedry.

Kościół Świętych Piotra i Pawła był niejako salą koncertową rzymskokatolickiego chóru katedralnego, założonego w latach 90. przez ówczesnego ordynariusza diecezji łuckiej Marcjana Trofimiaka. Zespół pod batutą Walentyny Hawryliuk wykonywał bardzo złożone utwory, koncertował w Europie, a w Ukrainie zdobył tytuł narodowego. Dzięki temu katedralny chór z Łucka miał zaszczyt zaśpiewać na mszy świętej, którą odprawił Papież Jan Paweł II we Lwowie.

Tekst i zdjęcia: Anatolij Olich

Мабуть, усі знають вислів, який приписують Цицерону: «Коли гримить зброя, музи мовчать». Вислів то існує, але життя його спростувало вже не раз. Ця війна не виняток.

29 травня, на 95-й день повномасштабної агресії фашистської Росії на Україну, архієрейський хор луцького православної кафедрального собору Святої Трійці «Оранта» провів благодійний концерт. Хор, художнім керівником і регентом якого є заслужений діяч мистецтв України Василь Мойсіюк, підготував програму під назвою «Попри війну. Віра. Надія. Весна».

Відкрила програму молитва «Отче наш» Максима Бerezowsкого, під час якої всі глядачі встали. А ще хор виконував сакральні твори інших видатних українських композиторів: Дмитра Бортнянського, Михайла Вербицького, Миколи Леontowicza, Anatolija Awdijewського. Відбулася теж прем'єра «Отче наш» латвійського композитора Рихарда Дюбри. Цей твір він написав у перші дні повномасштабного нападу Росії, щоб підтримати українців у їхній боротьбі.

Попри війну, глядачів зібралося багато, дехто з них мусив стояти. Мабуть, люди вже засумували за культурними подіями такого рівня. Хору за майстерне виконання дякували аплодисментами і благодійними пожертвами. Як повідомили організатори, загалом зібрали 26 155 грн. Гроші підуть на потреби 14-ї окремої механізованої бригади імені Князя Романа Великого.

Луцький римо-католицький кафедральний собор Святих Апостолів Петра і Павла має

славну музичну історію. Іронія долі, але започаткували її ще совети, які в 1980 р. у храмі, що з 1948 р. був складом, організували музей історії релігії і концертний зал. Старші лучани пам'ятають дві таблички з цими написами, які висіли ліворуч від фігури Святого Петра біля входу у храм. Концертували тут переважно працівники музичного училища, яке тоді містилося поруч, у колишньому монастирі бригадок, у теперішній будівлі Свято-Архангельського монастиря ПЦУ. Потім, коли в 1991 р. храм повернули законному власникові, в ньому продовжували відбуватися концерти, проте вже сакральної музики.

У 1999 р. у луцькому храмі встановили орган, який подарувала католицька парафія з німецького міста Нойнкірхена. З тих пір у стінах костелу виступало багато відомих органістів з України та багатьох європейських країн. Не один десяток концертів, сольних і спільних з іншими музикантами, зіграв Петро Сухоцький, титулярний органіст кафедрального собору.

Петропавлівський храм був, якщо можна так сказати, концертним майданчиком і для римокатолицького кафедрального хору, заснованого в 1990-х рр. тодішнім ординарієм Луцької дієцезії Маркіяном Трофим'яком. Колектив під керівництвом Валентини Гаврилюк виконував дуже складні твори, концертував у Європі, а в Україні здобув звання народного. Так, кафедральний хор з Луцька удостоївся співати на месі, яку звершив Папа Іоанн Павло II у Львові.

Текст і фото: Anatolij Olich



Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021



Projekt „Polskie media na Ukrainie 2021-2022” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Wydawca/Видавця: ГО «Волинський монітор»
Zespół redakcyjny/Редакційна колегія:
Walenty WAKOLUK/Валентин ВАКОЛЮК
Natalia DENYSIUK/Наталія ДЕНИСІЮК
Wiktor JARUCZYK/Віктор ЯРУЧИК
Anatolij OLICH/Анатолій ОЛІХ

Główny редактор: Валентин ВАКОЛЮК
Коректори: Ольга ШЕРШЕНЬ, Пётр КОВАЛІК
Співпраця: Ядвіга ДЕМЧУК, Уршуля ОБЕРДА
Технічний редактор: Анатолій ОЛІХ
Відповідальний редактор: Олександр СВІЦА
Переклад: Світлана ПИЗА, Наталя ДЕНИСІЮК

Адреса редакції:
43025 Луцьк, вул. Крилова 5/7
tel.: +38 067 709 29 49
mail: monitorwoylnski@gmail.com
facebook.com/MonitorWoylnski
twitter.com/MonitorWoylnski

Свідоцтво про реєстрацію
ВЛ № 339-73Р від 19.05.2009 р.
Тираж: 3000. Замовлення: 1180
Друк: ПП «Волинська друкарня»
Луцьк, пр. Болі 27.
Друк офсетний, формат А3

Monitor
Wołyński
monitorwoylnski.com

Проект підтримує Канцелярія голови Ради міністрів РП у рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2021».
Проект «Польські медіа в Україні 2021–2022» реалізує фундація «Свобода і демократія»

Публікація відображає лише погляди автора/авторів і не представляє офіційну позицію Канцелярії голови Ради міністрів РП